

# DZIENNIK WILEŃSKI

## GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja al. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.  
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.

Konto P. K. O. Nr. 700.206.

Rok XXI.

Wilno, Środa 11 Sierpnia 1937 r.

Nr. 219

## Rząd Nankinu zdecydował się rozpocząć zdecydowaną walkę z Japończykami

SZANGHAJ. 10.8. Agencja Havasa donosi z Paoting, że oddziały wojsk chińskich odparły wczoraj oddział japoński, który w sile tysiąca żołnierzy, wspomagany przez artylerię zaatakował wojsko chińskie w okolicach Nankinu w północnym Czaharze.

Eskadry samolotów japońskich ostrzeliwały linię kolejową Pekin - Suiyuan. Dziennik „Central News” donosi, że walki pomiędzy przednimi strażami toczyły się koło linii kolejowej na południo-zachód od Tientsinu. 8 samolotów japońskich dokonało nalotu na Paoting otwierając ogień karabinów maszynowych. Ofiar nie było.

### O INCYDENT W SZANGHAJU

SZANGHAJ. 10.8. W wyniku obrad przeprowadzonych pomiędzy merem Szanghaju a przedstawicielami władz konsularnych i morskich japońskich, zdecydowano wczoraj o incyden w Hung-Czao załatwić w drodze dyplomatycznej. Mer Szanghaju Yui oświadczył, że incydent na lotnisku spowodowany został niewątpliwie przez usiłowanie przedostania się na lotnisko dwóch oficerów japońskich, czemu ochrona japońska lotniska starała się zapobiec. Yui przypomniał poza tym protesty, złożone przez władze chińskie wobec aktów szpiegostwa japońskiego, szczególnie na lotnisku. Następnie mer wyraził ubolewanie z powodu zajścia i złożył wyrazy uznania dla władz japońskich współpracujących z władzami w Szanghaju nad utrzymaniem spokoju i porządku w mieście.

### ZAKUP BENZYNY SAMOLOTOWEJ

NOWY JORK 10.8. „Los Angeles Examiner” donosi, że rząd chiński zakupił w południowo-kalifornijskim towarzystwie naftowym 20 milionów galonów benzyny samolotowej.

### TRANSPORTY STUDENTÓW CHIŃSKICH

SZANGHAJ 10.8. Prasa chińska donosi, iż ministerstwo spraw zagranicznych w Nankinie poleciło ambasadzie chińskiej w Tokio przeprowadzenie ewakuacji obywateli chińskich, zamieszkałych w Japonii. Chińczycy mają być zgromadzeni w kilku portach, a z tamąd nastąpi repatriacja 6-ma specjalnie wynajętymi statkami do kraju. Prasa donosi również, że do Szanghaju przybyły transporty studentów chińskich, którzy studiowali w Japonii. Z ogólnej liczby 5 tys. studentów do kraju powróciło już 2 i pół.

### WYDANIE CIAŁ ZABITYCH OFICERÓW JAPONSKICH

SZANGHAJ 10.8. O wschodzie słońca Chińczycy wydali ciała porucznika japońskiego przedstawicielom marynarki. Jednocześnie przywieziono zwłoki marynarza japońskiego. Obaj zabici zginęli w zająciu w pobliżu lotniska szanghajskiego. Zwłoki oficera znaleziono przy samochodzie na skraju drogi, ciało zaś marynarza znaleziono w polu w odległości jednej mili.

Oddziały chińskie okopały się w pobliżu lotniska i pobudowały barykady z worków z piaskiem. Po zajściach na lotnisku z obszaru koncesji międzynarodowej wiele osób wyjeżdża, jak sądzą, wywołać to może nowe żądania japońskie.

### USPOKOJENIE NA FRONTACH

SZANGHAJ. 10.8. Po gwałtownym ogniu artyleryjskim, jaki wczoraj

popołudniu panował na froncie od Tien-Tsinu wzdłuż linii kolejowej od Tsin-Pu dzień dzisiejszy był stosunkowo spokojny, wojska japońskie i chińskie tkwią w okopach po obu stronach kanału. Chińskie wojska zajmują prawy brzeg — japońskie oddziały obsadziły strategiczne punkty na północnym brzegu kanału.

Japończycy — według informacji ze źródeł chińskich — zmienili na tym odcinku taktykę — przechodząc do obrony po wysłaniu znacznych sił w kierunku kolei Pekin - Suiyuan, skąd zamierzają wszcząć operacje na wielką skalę przeciwko Nankau, będącego kluczową pozycją do Czanharu i Suiyuan.

Japońskie samoloty dokonały licznych lotów ponad miejscowościami położonymi na granicy prowincji Hepei i Szantung.

### CHINY GOTUJĄ WOJNE

LONDYN. 10.8. Reuter donosi z Nankinu, iż wobec oświadczenia czynników japońskich, że Japonia

nie wystąpi z inicjatywą rokowań dyplomatycznych, o ile Chiny nie zmienią swego stanowiska rząd chiński kontynuuje przygotowania wojenne.

### LIKWIDACJA ZAJŚĆ

TOKIO. 10.8. Ze sfer zbliżonych do ministerstwa marynarki i ministerstwa spraw zagranicznych donoszą, że sprawa zajścia na lotnisku w Szanghaju, w czasie którego zginął oficer i marynarz japoński, winna być traktowana oddzielnie i niezależnie od innych zagadnień japońsko-chińskich, aby nie zdrażniać ogólnej sytuacji. Z kół tych oświadczają dalej, że marynarka japońska nie przedsięwzięła żadnych kroków specjalnych dotychczas i nie przedsięwzięła zanim nie będą znane wyniki śledztwa prowadzonego równoległe przez Japończyków i Chińczyków na miejscu wypadku. Wyrażają też przekonanie, że zajście w Szanghaju nie zaostry sytuacji w północnych Chinach.

## W Walencji rozpoczyna się nowa faza walk o władzę

PARYŻ. 10.8. Liczni korespondenci dzienników paryskich z Walencji i Barcelony zapowiadają, iż czerwona Hiszpania stoi w przededniu decydującej rozgrywki wewnętrznej.

B. premier i przywódca lewicy hiszpańskiej partii socjalistycznej Largo Caballero, usunięty od władzy na skutek presji komunistów, staje na czele koalicji elementów niezadowolonych z rządu Negrina, a złożonej z anarcho-syndykalistów, partii „trockistowskiej” t. zw. P. O. U. M. (Partido Obrero de Unificación Marxista) i młodzieży anarchistycznej. Punktem wyjścia do tej kampanii jest ostatnie oświadczenie Largo Caballero, złożone na łamach dziennika francuskiego „Indpendance Pirenees Orientales”, w którym powiedział m. in.: „nie mogę zaakceptować bezlitosnych represyj, stosowanych bez żadnych podstaw, nie mogę zaakceptować nieuczynliwego stosunku rządu do poważnej części proletariatu hiszpańskiego”.

Słowa te są wyraźnym protestem przeciwko ostatniemu przesładowaniu przez rząd Negrina anarchistów i „trockistów” katalońskich, a przede wszystkim przeciw represjom, jakie przeprowadził w Barcelonie i całej Katalonii specjalny delegat Walencji gen. Pozas.

### MISTRZ ŚWIATA W STRZELANIU



Na zawodach strzeleckich w Helsinkach zwyciężył Francuz, Mazoyer.

Komuniści hiszpańscy, aby sparytyzować akcję anarchistów i „trockistów”, posłużyli się rządem Negrina, jako parawanem, a obecnie, gdy rząd ten już jest dostatecznie osłabiony, wysunęli hasło powołania dyktatoratu sowieckiego na wzór dyktatury moskiewskiej. Na czele tego dyktatoratu stanąłby tymczasowo Indalecio Prieto, któremu komuniści użycziliby całkowicie poparcia, biorąc go w pewnego rodzaju kuratelę polityczną. Część wojska, mianowicie generałowie Lister i Camesinos, odparli powyższe projekty.

„SYNOWIE ŚMIERCI”  
OVIEDO. 10.8. Agencja Havasa donosi: Ub. nocy grupa legionistów nazwanych „synami śmierci” zaatakowała pozycje rządowe na odcinku Mineru. Atak został uwieńczony pełnym sukcesem.

### POD TERUEL

TERUEL. 10.8. Agencja Havasa

## Węgry chcą zmiany granic ale na drodze pokojowej

BUDAPESZT. 10.8. Węgierska agencja telegraficzna donosi, że według informacji jej redaktora dyplomatycznego odpowiedź węgierskiego ministra spraw zagr. Kanya skierowana do sekretarza stanu Hull'a zawiera m. in. następujące sformułowania.

Deklaracja sekretarza stanu Hull'a podkreśla, że zasada nienaruszalności traktatu nie przesądza zmian pewnych postanowień traktatu, jeśli konieczność zmian istnieje. Rząd węgierski twierdził zawsze, że nie może uznać ostatecznie sytuacji

## Wkrótce nastąpi porozumienie anglo-włoskie

RZYM. 10.8. „Stampa” pisze, że mimo wakacyj letnich, dyplomacja europejska stoi wobec dwóch wydarzeń, których przygotowanie jest w toku, a mianowicie uznania przez Genewę końca Abisynii oraz podję-

## Wydalenie dziennikarzy angielskich z Niemiec

BERLIN. 10.8. Z oficjalnych kół donoszą, że rząd niemiecki zwrócił się do rządu brytyjskiego z prośbą o odwołanie w ciągu 4-ech dni korespondenta „Times” w Berlinie Norman Erbutta, w przeciwnym bowiem razie zostanie on wysiedlony.

Wydanie tego rodzaju zarządzenia okazało się koniecznym, ponieważ Norman Erbutt w ciągu szeregu lat wykonywał swe funkcje w duchu nieprzyjawnym dla Niemiec, skutkiem czego nadużywał udzielonej mu gościnności.

## Mussolini na Sycylii

MESSYNA. 10.8. Dziś rano na jachcie „Aurora”, eksportowanym przez jednostki włoskiej floty wojennej przybył do Messyny Mussolini, gdzie na placu municypalnym wygłosił przemówienie.

Mussolini podkreślił wielkie zasługi mieszkańców Sycylii, trzymających wysoko sztandar włoski na wybrzeżach morza Śródziemnego oraz po drugiej stronie Atlantyku, gdzie doszli do najwyższych urzędów w wielkiej republice amerykańskiej.

Z kolei Mussolini zaznaczył, że niebawem wygłosi w Palermo po zakończeniu manewrów programową mowę polityczną. Obecnie jednak

pragnąc usunąć pewne absurdalne alarmy, zaciemniające horyzont, stwierdza, że podróż jego na Sycylię ma cele pokojowe i konstruktywne. Przybyłem tu — mówi Mussolini — aby stwierdzono to co zostało dokonane, a zwłaszcza, aby zobaczyć to, co będzie jeszcze zrobione w przyszłości.

Następnie zapewnił Mussolini, że ostatnie baraki pozostałe w Messynie po trzęsieniu ziemi, zostaną usunięte definitywnie dnia 28 października 1938 r., w dniu, w którym zostanie również inaugurowany wielki dworzec lądowy i morski. W zakończeniu Mussolini zapewnił ludność, iż rząd dotrzyma wszystkich swoich obietnic, licząc na lojalność i wierność sycylijskiego społeczeństwa.

RZYM. 10.8. Dzisiejsza mowa Mussoliniego, wygłoszona w Messynie, a zwłaszcza słowa o pokojowych celach wizyty stoją w związku z komentowaniem dorocznych manewrów sierpniowych na Sycylii jako aktu obronnego na wypadek wojny z Anglią. Zapewnienie Mussoliniego, iż pobyt jego na Sycylii ma cele konstruktywne i pokojowe jest wymownym dowodem odprężenia stosunków włosko-angielskich.

## Wielkie manewry lotnicze nad Londynem

LONDYN. 10.8. Ministerstwo lotnictwa komunikuje, że ubiegłej nocy w czasie „małej wojny powietrznej”, odbywającej się nad Londynem, prawie 80 procent samolotów zostało sprostężonych i teoretycznie unieczystwionych zanim wypełniły posta-

wione im zadanie. Wzbudającym zainteresowanie momentem tych manewrów było, że brali w nich udział przeważnie młodzi lotnicy, zaangażowani w okresie realizowania brytyjskiego planu dozbrojenia.

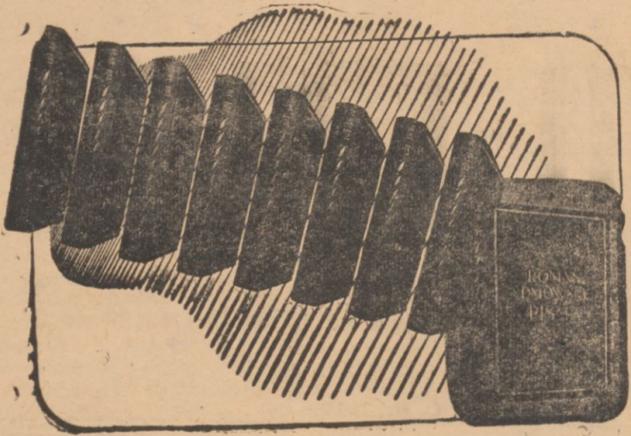
## 400 agentów Gestapo prowadzi robotę szpiegowską w Anglii

LONDYN. 10.8. „Evening Standard” zamieszcza sensacyjną wiadomość o działalności agentów tajnej

policii niemieckiej na terenie W. Brytanii. Pismo twierdzi, że brytyjskie ministerstwo spr. wewn. jest w posiadaniu rewelacyjnych informacji na temat działalności politycznej niektórych Niemców, zamieszkałych w Anglii, co — zdaniem dziennika — spowodować może podjęcie dalszej akcji „rządu brytyjskiego. Według tych wiadomości, okazała liczba Niemców, zamieszkałych w Anglii, jest członkami tajnej policji niemieckiej. Na ogólną liczbę 20 tys. Niemców, zamieszkałych w W. Brytanii około 400 ma być agentami tajnej policji.

## Rumuni o żydach

BUKARESZ. 10.8. „Curentul” zamieszcza zbiorową odpowiedź organizacji byłych wojskowych „Front żołnierski” na ankietę w sprawie podziału Palestyny. Odpowiedź podkreślając konieczność nagłego rozwiązania sprawy emigracji żydowskiej z krajów, w których znajdują się żydzi w nadmiarze i wysuwając koncepcję utworzenia niezależnie od Palestyny państwa żydowskiego w Północnej Afryce z dostępem do morza Śródziemnego.



Całość zbiorowego wydania w prenumeracie zł. 45 za 9 dużych tomów.  
Wydanie wytworne zł. 84, płatne ratami.  
Zamówienia przyjmuje spółka wydawnicza A. Gmachowski i S-ka w  
Częstochowie ul. Dąbrowskiego 59.  
Zamawiać można również w administracji „Dziennika Wileńskiego”.

## Francuzi nie mają szczęścia! Zajścia na pokładzie statku „Marechal Lyautey”

PARYŻ 10.8. Agencja Havasa donosi z Casablancą o zajściach, jakie zdarzyły się na pokładzie wielkiego statku pasażerskiego „Marechal Lyautey” w czasie gdy zawinął on do Las Palmas. Statek, który szedł z Dakaru wioził na pokładzie trzech pasażerów narodowości hiszpańskiej. Władze powstańcze sprawdzając listę pasażerów ustaliły, iż pasażerowie ci podlegają obowiązkowi służby wojskowej i podlegają obowiązującym obecnie ustawom wyjątkowym. Załoga parowca francuskiego urządziła zebranie, na którym postanowiono nie dopuścić do wyładowania tych pasażerów hiszpańskich, pomimo poleceń ko-

mendanta statku i konsula Francji le Pesteur. Wówczas statek francuski został otoczony przez kanonierki hiszpańskie, które skierowały nań karabiny maszynowe, a około 100 żołnierzy weszło na pokład. Żołnierze zmusili załogę do zgromadzenia się na rufie statku, po czym rozpoczęli poszukiwania Hiszpanów. Następnie dowódca oddziału wojskowego polecił kapitanowi ruszyć w dalszą drogę. Załoga została uprzedzona, że w razie jakichkolwiek manifestacji, baterie nadbrzeżne zatopią statek. Naskutek tego incydentu, wydany został zakaz zawijania statków do Las Palmas.

## Zajścia w Banacie Drina Jugostawia przeżywa kryzys polityczny

BELGRAD 10.8. Komunikat oficjalny donosi, że w miejscowości Bijeljina w Banacie Drina doszło do krwawych zajść w czasie święta kościelnego i jarmarku, na którym zgromadziła się liczna ludność okoliczna. Z okazji tej skorzystał deputowany Janicz, który w otoczeniu kilku duchownych zorganizował zgromadzenie publiczne. Mimo, iż władze wydały zakaz wieców i zebrań, Janicz wygłosił przemówienie podburzające zarówno z punktu wi-

zenia politycznego, jak i wyznaniowego. Po zakończeniu zebrania tłum skierował się na główną ulicę. Na wezwanie policji do rozejścia się, odpowiedziano z tłumy kamieniami i strzałami rewolwerowymi. Jeden z żandarmów został niebezpiecznie ranny kamieniem. Policja i żandarmeria w obronie własnej użyły broni, dwie osoby zostały ranne, a jedna z nich zmarła w szpitalu. Po strzałach tłum rozproszył się. Spokój w mieście został przywrócony.

## Ślub Augusta Czartoryskiego z księżniczką Dolores de Bourbon de Orlean

PARYŻ 10.8. Ślub Augusta Czartoryskiego z księżniczką Dolores de Bourbon de Orlean, która jak wyjaśnia prasa francuska nie jest córką, ale siostrzenicą b. króla Alfonsa, będzie okazją do zjazdu przedstawicieli rodzin panujących i arystokracji. Świadkami na ślub będą: syn pretendent do tronu Francji hr. Paryża i infant Alfonso de Bourbon y Borbon. Na ślub przybędą również m. in. obok b. króla Alfonsa 13-go, b. królowa Amelia portugalska, b. król bułgarski Ferdynand, książę Austrii, infantka Maria Krystyna, księżna Vandome, infantka Izabella, infant don Jaime, b. ambasador hiszpański w Paryżu — Quinones de Leon, przedstawiciel gen. Franco i wiele innych osobistości.

## Zniknięcie słynnej korony Matki Boskiej Niepokalanej w Buenos Aires

PORTO ALEGRO 10.8. Donoszą z Buenos Aires (Argentyna), że wczoraj w kościele Santo Domingo skonstruowano zniknięcie z figury Matki Boskiej Niepokalanej słynnej korony, wartości 20 tysięcy funtów szterlingów. Figura Matki Boskiej Niepokalanej została ufundowana z okazji odebrania miasta Buenos Aires z rąk najeźdźców angielskich w roku 1806 i jest najbardziej czczone świętością w Ameryce Południowej.

## Lot Moskwa — Nowy Jork via biegun północny

MOSKWA 10.8. Z nadejściem korzystnych warunków atmosferycznych, lotnik Lewoniewski zamierza wystartować we wtorek o godz. 18-ej do lotu Moskwa — Nowy Jork via biegun północny. Lot ten ma ustalić możliwości lotów handlowych pomiędzy Sowietami a Stanami Zj. Samolot Lewoniewskiego jest czteromotorowcem nowego typu.

## Strajk krupierów w Nicei

PARYŻ 10.8. W Nicei wybuchł strajk krupierów w kasynie de la Jétee na skutek zamiaru skasowania przez dyrekcję kasyna kilku stołów gry i zwolnienia 15-tu krupierów. Strajkujący wobec nieuwzględnienia ich żądań postanowili rozpocząć strajk połączony z okupacją kasyna.

## Znowu strajk w Stanach Zjednoczonych

NOWY JORK. 10.8. Dziś rozpoczął się strajk robotników przemysłu jedwabniczego w stanach Pensylwania, Nowy Jork i New Jersey. W Patterson, New Jersey i Bostonie strajkuje 20.000 robotników. Strajk ma przebieg spokojny. Nie zanotowano żadnego incydentu. Przed fabrykami wystawiono posterunki robotników. Władze zmobilizowały silne oddziały policji.

## Usunięcie komisarza handlu wewn. ZSRR

PARYŻ 10.8. Agencja Havasa donosi z Moskwy, że rada komisarzy ludowych odwołała z zajmowanego stanowiska zastępcę komisarza handlu wewnętrznego Chronina.

## Kronika telegraficzna

— W okolicy miejscowości Neustadt najechał pociąg towarowy na ciężarowy samochód. Trzy osoby zostały zabite na miejscu.

— W zborach „Bakenntniskirche” w Berlinie odczytano w ostatnią niedzielę nazwiska wszystkich aresztowanych duchownych i członków gmin kościelnych.

— Na odcinku Hława — Malbórg wykościł się pociąg, zderzający do Berlina. 30 osób odniosło rany.

— W Paryżu w parku atrakcyj na terenie wystawy międzynarodowej wydarzył się wypadek na t. zw. „kolejce górskiej”. Skutkiem uszkodzenia hamulców stanął na trasie jeden z pociągów, a drugi najechał nań z dużą siłą. 10 osób zostało rannych.

— Król Karol rumuński powrócił do Bukaresztu po podróży, którą odbywał incognito do Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii i Jugosławii.

— Tegoroczna konferencja biskupów katolickich Rzeszy w Fuldzie odbędzie się w dn. od 23 do 27 sierpnia.

— Pod kanałem Alberta (Holandia) woda rozszalała syfon kanalizacyjny, niszcząc urządzenia wodociągowe. W wybuchu zginęło 2-ch robotników, a trzech odniosło ciężkie obrażenia.

— W Belliconit (Francja) odbyła się wczoraj uroczystość odsłonięcia pomnika dla uczczenia bohaterstwa żołnierzy 2-go korpusu armii amerykańskiej, który w czasie wielkiej wojny przerwał „linię Hindenburga”.

— W cyrku wędrownym w Doumont pod Paryżem ucięły dwa lwy, chroniąc się w okolicznych lasach. Władze bezpieczeństwa zarządziły przeprowadzenie obławy, w czasie której oba lwy zostały zabite.

— W zatoce Maracaibo zatonął statek motorowy „Anna Cecylia”. Na pokładzie statku znajdowało się 200 pasażerów.

— W Lucernie kobieta, której matka, babka i prababka żyją, powiła córkę. Praprababka nowonarodzonej obchodziła niedawno setną rocznicę urodzin.

## KARKOŁOMNE POPISY



W Londynie w cyrku popisywał się pewien Anglik karkołomną jazdą na drabinie, postawionej na motocyklu, podążącym z szybkością 80 km. na godzinę.

## DWULETNI PŁYWACZKA



Otwarcia nowej pływalni w Budapeszcie dokonała dwuletnia córka znanego pływaka węgierskiego, Hommonya'a.

## „Strzelec” będzie współpracował ze Zw. Nauczycielstwa Polskiego

W Warszawie odbył się w dniu wczorajszym Zjazd Związku Strzeleckiego, na którym przyjęto między innymi rezolucję o współpracy ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego. Jest to ciekawe z tego powodu, że Z. N. P. dotąd nie zgłosił swego akcesu do O. Z. N. i nie zgłosił pewne. Współpraca zaś „Strzelec” z Z. N. P. każe przypuszczać, że „konsolidacji” lewicy sanacyjnej wchodzi na tory konkretne.

## Huragan w Małopolsce Wschodniej

STANISŁAWÓW. 10.8. Nad Horodenką i częścią powiatu horodenskiego przeszedł wczoraj huragan o niebywalej sile połączony z gradem wielkości włoskiego orzecha. Huragan powybił szyby w mieszkaniach w Horodence, pozrywał wiatry dachów i wyrządził wielkie szkody w sadach owocowych.

## Zamiast cennych futer — cegły

Jedna z firm futrzarskich biorąca udział w Międzynarodowych Targach Futrzarskich w Wilnie, wysłała po zamknięciu targów do Warszawy cenne futra wartości około 22 tys. zł. Po nadesłaniu do firmy warszawskiej okazało się, że zamiast futer w paczkach były cegły. Powiadomiono niezwłocznie władze bezpieczeństwa publicznego w Wilnie, które wdrożyły dochodzenie. W wyniku śledztwa ustalono, że kradzieży dokonano w Warszawie, gdzie zamieniono futra na cegły.

## Gorszące zachowanie i demoralizacja w obozach żydowskich w Mejszagole i Bezdanach

Władze bezpieczeństwa publicznego pociągnęły do surowej odpowiedzialności kierownictwo żydowskich obozów wypoczynkowych w Mejszagole i Bezdanach. Zachowanie w obozach poprostu orgie. Zachowaniem żydzi gorszyli nie tylko młodzież chrześcijańską, lecz nawet starszych żydów.

Niezależnie od tego obozy te, które liczyły przeszło 200 młodzieży obojga płci zostały rozwiązane, zaś młodzież odprawiono do Wilna.

Według otrzymanych informacji młodzież żydowska, której wiek nie przekracza 18 lat uprawiała w obo-

zach poprostu orgie. Zachowaniem żydzi gorszyli nie tylko młodzież chrześcijańską, lecz nawet starszych żydów.

Obecnie z polecenia władz wszystkich letnich obozach żydowskich przeprowadzana jest lotna inspekcja. W wyniku tej inspekcji wy młodzieży żydowskiej ulęgła likwidacji. (h)

## Rewizje wśród działaczy litewskich

Władze bezpieczeństwa publicznego przeprowadziły w kilku wsiach gm. werenowskiej rewizje wśród działaczy litewskich. W wyniku rewizji we wsi Butrymańce znalezione zostały druków i literatury agitacyjnej, sprowadzonej drogą legalną z Kowna. Zatrzymano Tubielewicz, Klimowiczównę i Janiszkowiczównę.

## Wysiedlenie Litwinów - antypaństwowców z pasa granicznego

Z rozporządzenia władz bezpieczeństwa z pasa granicznego pow. wil-trookiego i święciańskiego wysiedlono kilku wybitnych działaczy litewskich, uprawiających antypol-

ską politykę wśród miejscowej ludności. Wśród wysiedlonych znaleźli się nauczyciel litewskich szkół „Rytas” Zydoński wraz z małżonką.

## Zamknięcie 2 litewskich szkół T-wa „Rytas”

Wobec stwierdzenia, iż kierownictwo szkół powszechnych litewskich, prowadzonych przez T-wa „Rytas” uprawia podczas nauki antypolską propagandę, władze admi-

nistracyjne zamknęły szkoły w P. nowie i Nianiszkach. O decyzji powiadomiono Kuratorium Okręgowego Szkołnego Wileńskiego. (h)

## Nowa fabryka dykt

W N. Wilejce ma wkrótce powstać nowa fabryka dykt. Fabrykę tę buduje emigrant przemysłowiec z Niemiec. Maszyny, których część została już nabyta pochodzą z Niemiec. Znaczny należy przy sposobności, że na ukończeniu już jest budująca się analogiczna fabryka przy stacji Niemen. (h)

## Samogoniarzom gorąco Aresztowania i procesy „konkurentów monopolu”

W ostatnich tygodniach policja roztoczyła specjalną opiekę nad tajnymi konkurentami monopolu spirytusowego, w wyniku czego aresztowano i osadzono w więzieniach 50 właścicieli tajnych gorzelni, nieraz bardzo prymitywnie urządzonych. Momentem bardzo niebezpiecznym jest fakt, że tak jak dawniej „słoduchę” pedzili tylko ciemni wieśniacy, tak teraz pedzą ją nawet obywatele Wilna, co naturalnie może się odbić fatalnie na zdrowotności naszych mieszkańców, bo jak stwierdzono, w handlu sklepikarzy i knajpiarzy żydowskich znajduje się samogon sprzedawany klientom jako „czysta kropka”. Głównymi winowajcami są tu żydzi z ulicy Zawalnej Niemieckiej i Żydowskiej, bowiem w małych niechlujnych sklepikach bywa samogon tajnie skrupywany od wieśniaków i tam też rozlewany sprzedawany. Wczoraj w IV wydziale Sądu Okręgowego było rozpatrywanych przeszło 12 spraw, o tajne produkowanie samogonu. W przeważnej części najwini wieśniacy, ofiary spekulacji żydów skazani zostali na więzienie od 3 miesięcy do lat trzech. (p)

## Budowa spichrza zbożowego w Słonimie

SŁONIM. W związku z realizacją uchwały Wydziału Powiatowego przystąpiono już do sporządzenia planu i kosztorysu 200-tonnowego spichrza zbożowego, który ma być zbudowany z kredytów inwestycyjnych Państw. Banku Rolnego. Zbudowanie spichrza umożliwi akcję skupu zboża przez miejscowego rolnika i ułatwi prowadzenie akcji kredytów zaliczkowych na zboże.

## Siemia lniane z nowych zbiorów

Już się ukazało na rynku siemie lniane z nowych zbiorów. Jakość jego jest bardzo dobra i o wiele przewyższa siemie z roku ubiegłego. Cena, jaką dotychczas uzyskują rolnicy wynosi około 30 zł. za 100 kilo. Spodziewana jest dalsza zwyżka do 45 zł. za 100 kilo. (h)

# Wschód i zachód

Zapowiadające się coraz wyraźniej porozumienie między Anglią i Włochami będzie miało różne następstwa na terenie międzynarodowym. Wśród nich wysuwa się na plan pierwszy dążenie do zabezpieczenia pokoju w Europie.

Z głosów prasy na ten temat wiadac, że powróci na porządek dzienny zagadnienie porozumienia mocarstw co do jakiegoś paktu zachodniego, mogącego zastąpić traktaty lokarneńskie, które utraciły wszelką wartość. Mówi się wyraźnie przy tej okazji, że wobec zmian w polityce wewnętrznej Belgii ewentualnymi partnerami tego paktu byłyby: Anglia, Francja, Włochy i Niemcy. A więc dawna idea Paktu Czterech.

Nie wiadomo, jakie kształty może przybrać nowe wcielenie tej idei. Wobec jednak samego jej zjawienia się w dyskusji prasowej na zachodzie, wypada stwierdzić, że nie zaszczyło nic takiego na terenie międzynarodowym, co by stwarzało lepsze warunki istnienia podobnego paktu, niż to było wówczas, gdy pomysł ten wypłynął po raz pierwszy. Powiemy więcej — ewolucja stosunków poszła w kierunku takim, że Pakt Czterech ma jeszcze mniej podstaw obecnie, niż miał dawniej.

Nie należymy do wyznawców idei Ligi Narodów. Sądymy, że instytucja ta zbankrutowała zupełnie i odgrywa coraz mniejszą rolę w życiu politycznym świata. Nie będziemy tedy wstępować w szranki dla zwalczania Paktu Czterech w imię wierności dla Genewy i jej bogów. Bronić nasza za innego zgoła pochodzi arsenału. Też naszą jest, że nie można odłączyć w Europie spraw zachodnich od spraw wschodnich. Kto chce rzeczywiście i realnie zabezpieczyć długotrwałą pokój w Europie, ten musi jednako i jednocześnie myśleć o wschodzie i o zachodzie naszego kontynentu.

Można nawet powiedzieć więcej — pokój jest narażony na większe niebezpieczeństwa w Europie wschodniej, niż w zachodniej. Bo w sprawie hiszpańskiej — jak sądzimy — nastąpił już przełom, a porozumienie angielsko - włoskie bardzo wydatnie zniżyło możliwości zaostreżenia się tej sprawy. Zarysowuje się natomiast coraz wyraźniej konflikt między Japonią i Chinami nad Pacyfikiem, i konflikt długotrwały, gdyby się nawet na razie udało uniknąć formalnej wojny.

Trzeba zaś powiedzieć to sobie otwarcie i wyraźnie, że zatarg w Azji wschodniej jest o wiele groźniejszym niebezpieczeństwem dla pokoju światowego, niż wojna domowa w Hiszpanii. W zatarg ten bardzo łatwo może być wciągnięty Związek Sowiecki. Nie trudno zaś jest wyobrazić sobie, że mogłoby się to stać początkiem poważnych powikłań w Europie. A już pewnym jest, że miałyby tu coś do powiedzenia polityka polska.

Konflikt nad Pacyfikiem obchodzi zresztą Stany Zjednoczone i wielkie mocarstwa europejskie — Anglię i Francję, Włochy i Niemcy. Krótko mówiąc, musiałby on do głębi poruszyć całą Europę i Amerykę Północną.

Jeśli się zważy to wszystko, to tylko konserwyzmem myśli polityków i publicystów zachodnio - europejskich można sobie wytłumaczyć, że na gruncie porozumienia angielsko - włoskiego może wyrastać ponownie projekt Paktu Czterech, ograniczony do spraw Europy zachodniej, a więc do spraw mniej dziś aktualnych i mniej niebezpiecznych.

Z chwilą zaś, gdy się weźmie pod uwagę te wszystkie czynniki, które sprawiają, że wschód Europy kryje w sobie większe niebezpieczeństwa dla pokoju, i to zarówno ze względu na sprawy bezpośrednio z krajami wschodu związane, jak i ze względu na sprawy, będące odbiciem konfliktu nad Pacyfikiem, to trudno sobie

# Wieczorem, gdy słońce zagaśnie...

## Polskie Radio psuje dorobek zjazdowy harcerstwa

(Od własnego korespondenta)

Vogelenzang, 7 sierpnia

Wieczorem gdy słońce zagaśnie ciemna w okolo już noc, To pora nadeszła ta właśnie, Ze ognisk zapalać trza stos".

Wieczorem gdy słońce ginie za horyzontem i opary powstają z nad mokrych łąk holenderskich, rozbliska na terenie zlotu mnóstwo ognisk. A w okół nich zasiadają skauci wszystkich narodów, biorących udział w Jamborée, a jest ich prawie 45.

Płynie pieśń harcerska w kilkudziesięciu językach, odbywają się pokazy i przedstawienia, słychać gawędy, wygłaszane w różnych dialektach.

Nastroj przy ognisku jest najbardziej charakterystyczny dla skautingu światowego. Kto chce poznać skauting, lub jego gałąź — harcerstwo, niech przyjdzie do ogniska. Tam panuje nastrój prawdziwie harcerski.

Nic też dziwnego, że chcąc dać próbkę życia harcerskiego, pokazują się ogniska. Spójrzmy jak ono wygląda na Jamborée. Charakterem swoim różni się nieznacznie, albo nawet wcale od normalnego ogniska obozowego. Natomiast treść jego jest nieco odmienna, ponieważ musi być ono starannie przygotowane i zawierać treść efektywną dla licznych rzecz publiczności, jaka nas tłumnie odwiedza.

Ale pamiętajmy, że treść ta to tylko zewnętrzne formy, spis piosenek, przygotowany pokaz dodatkowy. Prawdziwy nastrój nie może być zrobiony sztucznie, ani ułożony według planu. Wynika on z samej atmosfery harcerskiej, a taka panuje zarówno na obozie i na zlocie.

Ogniska jamborée owe urządzają poszczególne kraje; zaprasza się na nie gości z innych obozów. Tam — przy płonąącym stosie chróstu — zawierają się braterską przyjaźń ze skautami innych narodów. Tam jednymi sobie przyjaciół, w myśl hasła Baden-Powell'a: „szukajcie przyjaciół”. Często zaś takie sympatie powstają wbrew wszelkim przewidywaniom Komendy, lub planom dyplomatów, którzy chcą tę przyjaźń narzucić według swego uznania.

Pisałem już o wielkiej przyjaźni polsko - węgierskiej. Węzły wzajemnej sympatii zacieśniły się jeszcze bardziej w czasie dwóch wspólnych ognisk, jakie miały miejsce w ostatnich dniach.

Najpierw Węgrzy zaprosili nas na swoje ognisko, a później my odwzajemniając się, prosiłiśmy na swoje.

Jakież jest program takiego ogniska? Różny, bardzo różny. Pomysłowość skautów jest wprost niewyczerpana. Na każdym ognisku można zobaczyć coś nowego, nieznanego i oryginalnego.

Zwykle — oprócz kilku piosenek — urządzają się pokazy. Tematów jest mnóstwo, ale nie myślcie, że jest to takie proste.

Pokaz harcerski ma swoisty styl, podobnie jak przedstawienie w teatrze, lub kinie. Również są specjaliści od pokazów harcerskich, jak reżyserowie w kinie i teatrze.

Największą trudnością w pokazie jest uniknięcie dialogu. Ten główny motyw teatralnego przedstawienia tu zupełnie odpada. Wynika to z samego stylu pokazów, a bardzo jest wygodnym na takim zlocie międzynarodowym, gdzie trzeba powtarzać w kilku językach tekst dialogu.

Głównym zatem motorem pokazu jest ruch i kostiumy. Nawet mimika odgrywa mniejszą rolę, szczególnie na wielkich ogniskach, ponieważ nie widać z dużej odległości, przy migotliwym świetle ognia twarzy grających. Motyw ruchu, rytmiczne poruszanie się całości, krzykliwe kostiumy — oto rzeczy najważniejsze.

I jeszcze jeden warunek. Pokaz przy ognisku może trwać najwyżej 5 minut.

Jakież więc były pokazy na tych dwóch ogniskach. Wymienię kilka, najbardziej typowych: Fakir, który tyka

wyobrazić, jak można myśleć i mówić o organizacji długotrwałego pokoju bez państw Europy wschodniej, tych przynajmniej, które ze względu na swą wagę polityczną mają większą odpowiedzialność i więcej do powiedzenia.

Krystalizacja nowego układu stosunków nie będzie się odbywała zbyt szybko. Jest więc dosyć czasu na to, by te sprawy należycie rozważyć i na rozwój wypadków oddzia-

łogiem i kraje ludzi, parodia kuchni holenderskiej, z jęgościem, który gwałtownie chudnie. Robi się to nader prosto przy pomocy parasola, który należy zamknąć w odpowiednim momencie.

Często zdarzają się tańce ludowe, hucznie oklaskiwane przez publiczność.

Ognisko polskie, odbyte dn. 5 b. m., było naprawdę międzynarodowe. Byli na nim (oprócz nas gospodarzy): Armeńczycy, Jamajczycy, Egipcjanie, Japończycy, Holendrzy, Luxemburczycy i Anglicy. Towarzystwo, jak widzicie, mieszane, a jednak czuliśmy się doskonale.

Sensacją ogniska był wielki konkurs międzynarodowy. Chodziło o rzecz dość osobliwą, mianowicie o je dzenie chleba w pewnym, określonym czasie.

Na dany znak przedstawiciele wszystkich wyżej wymienionych narodów stanęli przed stołem, na którym leżały kromki chleba z marmeladą. Cała trudność polegała na tym, że chleba nie wolno dotknąć ręką i frzeba zębami chwycić ze stołu.

Konkurs wygrał Jamajczyk (czas 29 sek.), drugim był Egipcjanin. Niestety, nie wiadomo czy rekord światowy został pobity, brak bowiem oficjalnej tabeli.

A jedno jest pewne, cały ten różno kolorowy tłum usmiał się serdecznie.

Tak to bawia się skauci przy ognisku, ale zdarzają się też i przykre zgrzyty, o których wolałbym nie mówić, gdyby nie to, że powtarzają się już drugi raz.

Są nimi audycje „Polskiego Radia”. Pierwsza z nich miała miejsce w Sierakowie, a druga w czasie tego ogniska Polaków.

Nie dziwimy się „Polskiemu Radiu”, że chce transmitować ten charakterystyczny i piękny moment z życia harcerzy, ale należy to czynić trochę taktywniej.

W praktyce Polskie Radio — zamiast być słuchaczem — staje się dy-

rygentem zmieniając cały nastrój i charakter ogniska. Zmorą prawdziwa są przedmowy wygłaszane przed samą audycją, których muszą wysłuchiwać całe tłumy uczestników ogniska. A przecież tak łatwo to usunąć, nagrywając to uprzednio na płyty.

W Sierakowie mieliśmy okazję do śmiechu, ale tutaj miało to posmak skandalu. W Sierakowie przez dziesięć minut wysłuchiwalimy informację o sobie, zresztą wyspanych z palca. Dowiedzieliśmy się wówczas, że jamborée odbywa się co rocznie, że będzie w starym parku. W rzeczywistości zaś odbywa się na łące, usianej aż nadto wyraźnymi śladami niedawnego pobytu krów holenderskich. Takich drobnych nieścisłości było bardzo wiele.

Mogliśmy to jednak tolerować, ponieważ w Sierakowie byli sami harcerze i nieliczna garstka tamtejszej ludności.

Gdy jednak na reprezentacyjnym ognisku wygłasza się szumne i patetyczne przemówienia, których nikt nie rozumie, a publiczność ziewa, źle to świadczy o organizatorach.

Sama zaś audycja była skandalem. Występujące grupy zasłoniły przed oczyma publiczności tłum dygnitarzy z Radia i komendy wyprawy. Nic więc dziwnego, że publiczność zaczęła uciekać. Nastroj swobody i wesołości przysł, a zrobiło się studio, którym kierowali ludzie, nastroju harcerskiego nie rozumiejący.

Dziwili się takiemu ognisku licznie zgromadzeni skauci innych państw.

Ostatnim zaś skandalem, była osoba kierownika audycji, którym był znowu niejaki p. Litauer (nazwisko wiele mówi), reprezentujący przed ty sięcią rzeszą publiczności polskie harcerstwo i „Polskie” Radio.

Czas wreszcie usunąć takich „polskich przedstawicieli” i zaniechać podobnych imprez, które napewno Polsce nie przyczyniają sławy ni zaszczytu.

Olgięrd Dębski.

# Ciągle o cenzurze

Dobry artykuł o wolności słowa zamieszcza pierwszy numer tygodnika „Zwrot”, jaki ukazał się w tych dniach w Katowicach. „Zwrot” wykazuje przede wszystkim nieskuteczność cenzuralnych zarządzeń w obecnych czasach.

„Dawniej mrok tajemnicy mógł osłaniać pewne zdarzenia przez lat dziesiątki, jeśli nie setki, jeśli nie na zawsze. Dzisiaj wystarczy nastawic odbiornik na odpowiednią falę zagraniczną i z rozgłosni niecenzurowanej dowiemy się zakazanych wiadomości w kraju. Pierwsza lepsza niedyskrecja dawniej pelzała latami, obecnie zaś wystarczy rozmowa telefoniczna, podróz samochodem lub samolotem, parę kartek pocztowych — i rzekomy sekret staje się wkrótce publiczną własnością.

Zwolennicy cenzury totalnej znaleźli się przed trudnościami skomplikowanymi. Dla należytego funkcjonowania aparatu przymusu należy konsekwentnie wprowadzić podsłuchy telefoniczne, otwieranie na poczcie prywatnej korespondencji, donosicielstwo zwawie i gorliwie, często rewizje mieszkań w poszukiwaniu „nielegalnych” druków i notatek, słowem, nieustanny pościg za wykroczeniami przeciwko nakazowi milczenia. Policja staje się przeciążona pracą i odciągnięta od tropienia i zapobiegania zbrodniom z innych paragrafów prawa. A ponieważ nie każdy obywatel kradnie lub zabija, ale każdy rozpowszechni chętnie niecenzuralną wiadomość, przeto społeczeństwo składa się z samych przestępców. Stąd wynika stan chronicznej nielegalności, nieustanna podejrzliwość i rozdźwięk pomiędzy rządzącymi i rządzonymi”.

Autor wykazuje dalej, że akurat w państwach kultywujących cenzurę, rozkwita oszczerstwo. Powstaje mianowicie

„kunszt niedomówień. Cenzura jest sprawna wobec stwierdzeń określo-

nych, ale bezradna wobec napomknień dostatecznie zręcznych. Zawierają one część prawdy jawnej i część spotwarzenia ukrytego. Przeciwnikowi nie zarzuca się faktów konkretnych, lecz zestawia się okoliczności uboczne i domyślne. Tyle jest spraw ohydnych, a nigdy nie wyjaśnionych, że wystarczy wymienić jakieś nazwisko, aby powstały natychmiast skojarzenia dyfamacyjne.

Jeśli nie ma procesów, które powinny się odbyć, jeśli rozmaici „sprawcy” są niewykryci, jeśli sprawozdania z rozpraw nie są pełne, jeśli w wypadkach doniesionych nie ogłasza się dokumentów bezstronnie, jeśli rzadcy nie są czynnikami nadrzędnymi, lecz współrzednymi w rozgrywkach nie koniecznie chlubnych, to czegoż można oczekiwać od plotki, od domykoniecznie chlubnych, to czegoż można, od złośliwości przeciwników?”

Wszystko to prawda. Jeśli dziś nie możemy wybrnąć z trudności wewnętrznych, to winę ponosi także może cenzura, która uniemożliwia szczerą, jawną dyskusję o naszej rzeczywistości. Brak swobodnej prasy fałszuje cały ten rzeczywistości obraz, stwarza złudne nastroje i sztuczne siły polityczne.

## O. Z. N. na Śląsku

Kierownicy już się zmieniają

Według pogłoszek, kolportowanych w obozie prorządowym na Śląsku, kierownik sektora śląskiego O. Z. N. p. Karol Grzesik, burmistrz miasta Chorzowa i marszałek Sejmu Śląskiego, ma być odwołany ze swego stanowiska w O. Z. N. na Śląsku przez plk. Koca i na jego miejsce ma zostać czasowo mianowany przez Zarząd Główny Związku Powstańców na Śląsku, sen. Rudolf Kornke.

Nie oznacza to, by p. Grzesik miał być w ogóle usunięty z O. Z. N., a tylko ma być przeniesiony z eksponowanego stanowiska na Śląsku do stolicy. Czy w związku z tym nastąpiłaby jego rezygnacja ze stanowiska burmistrza miasta Chorzowa i marszałkostwa Sejmu Śląskiego — nie wiadomo.

P. Grzesik przebywa obecnie na urlopie, przy rozpoczynaniu którego już rozeszły się pogłoski, iż stanowi on wstęp do projektowanych w O. Z. N. na Śląsku zmian. (AJS).

**KATO ZABIAJĄ OWADY, ROBACTWO**  
Przed HWOJTKIEWICZ  
Witła Podgórną 5 m. tel. 20 14.

# PRZEGLĄD PRASY

MARSZ. RYDZ - SMIGŁY  
ZA OZONEM

Z mowy krakowskiej marsz. Smigłego - Rydza najwięcej zainteresowały prasę ustępy o potrzebie akcji konsolidacyjnej w społeczeństwie. Wprowadzić już na poprzednim zjeździe legionistów w Warszawie p. Generalny Inspektor oświadczył się za taką akcją i wydelegował do jej prowadzenia plk. Koca, ale wobec powstałej ostatnio silnej opozycji t.zw. lewicy sanacyjnej przeciw Ozonowi, oczekiwano z ciekawością, czy i jak się marsz. Rydz - Smigły do tych sporów wewnętrzno - sanacyjnych ustosunkuje.

Otóż choć mowa sama Ozonu nie wymieniła, to jednak cała prasa zgodnie wyciąga z niej wniosek, że marsz. Rydz - Smigły stoi mocno za O.Z.N. Po prostu mówca konsolidację utożsamia z akcją p. Koca. Akcenty przeciw „tym, którzy judzą i którzy ciągle swary w Polsce chcą utrzymać”, zwrócone były w takim razie zarówno przeciw opozycji politycznej, jak i przeciw malkontentom sanacyjno-legionowym („Czar no na białym”, „Front Robotniczy”, grupa p. Sławka). Opinię te wypowiada m. in. p. Regnis w „Nasz. Przeglądzie”:

„Marszałek Smigły - Rydz *potępił wszelką akcję, zwróconą przeciw Ozonowi*, traktując krytykę jako skandotwo, a zapowiedź, że „znajdzie się sposób”, by przekonać krytyków, „że czas z tym skończyć”, dowodzi, że wszelkie wahania w obozie legionowym zostaną zakozone wyraźnym, decydującym rozkazem.

Wszelkie więc mrzonki o zmianie kursu, o pójściu na lewo, o zwycięstwie lewicy sanacyjnej, o osłabieniu pozycji pułkownika Adama Koca, zostały zdementowane w sposób autorytatywny, nie dopuszczający już żadnych dyskusji w łonie obozu”.

Czy się lewica sanacyjna podda? Czy pp. Grzędziński i Mak-Piątkowscy przestaną atakować Ozon za ukłon „nacjonalistyczny”? Okaże się to niebawem.

Również „Goniec” wypowiada zdanie, że p. Generalny Inspektor mówiąc o zespole ludzi, którzy „mają przerobić zmianę psychiki polskiej”, miał na myśli obóz p. Koca.

„Zarówno poczesne miejsce na zjeździe Legionistów woda Ozonu, jak i nieobecność jego antagonistów świadczą, że decydujące czynniki legionowe postanowiły w swoim obozie zaprowadzić porządek polityczny. Legioniści zostali wezwani do karnej współpracy politycznej z plk. Kocem”.

Każdy publicysta, obeznany z dzisiejszym stanem politycznych nastrojów kraju, zdaje sobie jednak sprawę, że Ozon na poważniejsze sukcesy liczyć nie może. Proponuje więc zyciwy Ozonowi publicysta z „Wieczoru” taką „naprawę błędu konstrukcyjnego w akcji zjednoczenia”, któraby umożliwiła wciągnięcie do niższych kół narodowo myślących Polaków. Albowiem

„skoro opinia uważa O.Z.N. za jedną ze stron walczących, brak po prostu zasadniczego warunku konstrukcyjnego dla dokonania zjednoczenia”.

Z prasy sanacyjnej tylko „Kurier Czerwony” zabrał głos o mowie marsz. Smigłego - Rydza. Zajął się jednak tylko tym ustępem, który stwierdzał, że Polska jest w wielu dziedzinach swego rozwoju jeszcze prymitywem. Wobec tak autorytatywnego stwierdzenia naszych zaniedbań i niedociągnięć, „Czerwoniak” cytując przykłady „polskiego prymitywu” w dziedzinie szkolnictwa, komunikacji, konsumpcji i t. d. Jest to duży przewrót w tym piśmie, które dotąd stale zachłystywało się frazesami o naszej mocarstwowości, zupełnie w stylu stalinowskiego „dogonimy i przegonimy cały świat”.

# Nie należy przesalać

Zapisy do liceów pedagogicznych stwierdziły zastraszający brak kandydatów do zawodu nauczycielskiego. Położenie na „rynku pracy” pedagogicznej ulegnie, jak się zdaje, gwałtownemu odwróceniu. Jeszcze brzyd dwoma laty, wskutek zaprowadzonych oszczędności, wyrażających się w znacznym powiększeniu liczby dzieci w szkołach, przypadających na jednego nauczyciela, wystąpiło zjawisko nadmiaru dyplomowanych wychowanków seminarium nauczycielskich. Liczba wychowanków zwiększyła się daleko szybciej, niż ilość powoli rosnących wolnych etatów. Dzisiaj wypowiadane są obawy, że niedługo zabraknie wykwalifikowanych nauczycieli w szkołach powszechnych.

Jeszcze raz okazało się, że życie przekreśla plany reformatörów. Nigdzie bodaj z większą łatwością i lekkością, jak w Polsce, nie przeprowadza się reform, łamiących dotychczasowy, na doświadczeniu oparty stan rzeczy. Jednym z czynników podstawowych reformy, w myśl postulatów radykalistycznych, kasującej tradycyjny ustroj szkolnictwa, oparty na odrębności szkoły powszechnej i szkoły średniej (gimnazjum), było również zniesienie seminarium nauczycielskich. Nauczyciele szkół powszechnych mają się rekrutować z młodzieży, która ukończyła czteroklasowe gimnazjum o jednolitym programie, a później uzyskała dyplom przynajmniej liceum pedagogicznego, przy czym wysunięto postulat, by jak największą ilość przyszłych nauczycieli szkół powszechnych miała za sobą jeszcze studia wyższego typu, niż licealne, nawet studia uniwersyteckie.

Do seminarium nauczycielskich garnęła się w wielkiej liczbie młodzież wiejska, po ukończeniu szkoły powszechnej, zachęcona widokami otrzymania posady w młodym wieku, bezpłatnością nauki i tanią kosztów utrzymania w internatach, istniejących przy seminarium. Po dokonanej reformie, po zamknięciu seminarium w roku obecnym, sytuacja zmieniła się zasadniczo. Niezamożny chłopiec czy dziewczyna, który w niedostatku przebył w gimnazjum, uzyskawszy maturę, wybierając ten typ liceów, który umożliwia im bądź lepszą karierę życiową, bądź lepszą pozycję społeczną.

Nawet wychowankowie liceów pedagogicznych będą usiłowali dostać się na uniwersytet. Zadnemu z nich, po długich i kosztownych studiach wyższych, nie uśmiecha się praca w szkole wiejskiej, zwłaszcza gdzieś na kresach wschodnich w warunkach prymitywnych, zdala od cywilizacji, praca, słabo wynagradzana. Jeżeli niepomysłne okoliczności zmuszą kogoś do tej pracy, będzie on uważał siebie za ofiarę losu, za człowieka wykołosego, stanie się rozszalałym fermentem i niezadowolonym. Tymczasem Polska, odznaczająca się z jednej strony bardzo wysokim odsetkiem dzieci w wieku szkolnym, z drugiej — ubóstwem społeczeństwa i skarbem państwa, potrzebować będzie bardzo znacznej ilości nauczycieli, którym może zapewnić tylko skromne wynagrodzenie.

Argument, że posiadanie jak największej liczby ludzi z wyższym wykształceniem, podnosi kulturę społeczeństwa, ma tylko pozory słuszności. Tak samo, jak zjawiskiem dość powszechnym u nas wśród walczących z nędzą mieszkańców wsi jest tzw. powrotny analfabetyzm, wśród inteligencji z dyplomami powszednim zjawiskiem jest brak potrzeb umysłowych, wyrażający się w tym, że jej przedstawiciele nie są nawet konsumentami kultury, nie interesują się tą dziedziną wiedzy, którą dla uzyskania dyplomu studiowali. Świadczy o tym nasz rynek wydawniczy. Zresztą sproletaryzowana inteligencja często nie stać na kupno książek i prenumeratę czasopism naukowych.

Stwierdzić można fakt paradoksalny: im społeczeństwo jest zamożniejsze i kulturalniejsze, tym skrupulatniej dba o to, aby koszty kształcenia się i przygotowania się do zawodowej pracy były niskie i znajdowały się w odpowiednim stosunku do przyszłych możliwości życiowych. We Francji czy Anglii, pomimo dobrobytu, studia, prowadzące do pracy zawodowej, są krótsze niż u nas. W dyskusji z profesorami prawa uniwersytetów francuskich na temat programu studiów usłyszeliśmy, że okres czteroletni, w Polsce obowiązujący, byłby i we Francji bardzo pożądanym, ale cóż? — Przedłużenie studiów o rok jeden i związany z tym wzrost kosztów kształcenia młodzieży potraktowany byłby jako krok rewolucyjny. Jest to objaw ogólniej-

szy, — najzamożniejsze społeczeństwa są np. najbardziej oszczędne, jeżeli chodzi o państwowe wydatki „reprezentacyjne” i „prestizowe”. W Polsce okresy przygotowania do pracy zawodowej są dłuższe, niż w innych państwach; dla objęcia stanowisk podrzędnych i źle wynagradzanych wymaga się długich lat nauki. Nowym pochoptym reformatorem brak zdrowego rozsądku, brak zastanowienia się, w jaki sposób ich piękne zamierzenia odbiją się na całokształcie stosunków życiowych.

Sprawa kształcenia nauczycieli

szkół powszechnych jest tego pouczającym przykładem. Nasuwa się zestawienie z aktualną sprawą — nakazem wyasfaltowania wszystkich podwórz w nieruchomościach warszawskich. Wprawdzie podnie się wykład estetyczny i poprawi nieco higienę, ale koszt tych inwestycji, obliczanych na kilkadziesiąt milionów złotych, odciągnie tę sumę od produkcyjniejszego zużycia i w ogólnym wyniku odbije się ujemnie na warunkach zdrowotnych i mieszkaniowych ludności stolicy.

Bohdan Wasiutyński.

## Projekt stref budowlanych w Wilnie

Nasze uwagi, zamieszczone w „Dzienn. Wil.” przed tygodniem o projekcie przepisów budowlanych dla m. Wilna wymagają uzupełnienia przez podanie dokładnych granic projektowanych stref.

Strefa pierwsza obejmuje stare miasto i niektóre przyległe przedmieścia w następujących granicach: ul. T. Kościuszki (na odcinku od mostu przy ujściu Wilenki do Arsenalskiej), ul. Zygmuntowska (do Zielonego mostu), ul. Wileńska, Jagiellońska, Zawalna, Bazylińska, Ostrobramska (na odcinku od Ostrej Bramy do toru kolejowego), tor kolejowy (do ul. Rossa), ul. Mohylewska, zauł. Parkowy, zauł. Szwajcarski (aż do rzeki Wilenki), cmentarz Bernardyński, zauł. Biały, ul. Popowska, Zarzeczna i rzeką Wilenką aż do ujścia.

Jak wiadomo, cały teren pierwszej strefy jest uznany za zabytkowy i wszelkie zamierzenia budowlane w tej strefie winny być uzgodnione uprzednio przez Zarząd Miejski z Konserwatorem.

Strefa druga obejmuje następujące tereny:

a) pas przyległy do strony zachodniej ul. Piłsudskiego na odcinku ul. Wiwulskiego — Kijowskiej, szerokości 50 m.

b) pasy szerokości 50 m. przyległe do obu stron ul. Rydza Smigłego na odcinku ul. Wiwulskiego — Kijowskiej,

c) pas przyległy do ul. Archaniejskiej (strona wschodnia), szerokości 50 m. od ul. Wiwulskiego do ul. Kijowskiej.

Wielkość minimalna działki budowlanej dla strefy drugiej ustala się na około 900 m<sup>2</sup> o wymiarach boków 25 i 36 m. Zabudowa w strefie drugiej winna być zwarta, ogniotrwała i obrzeżna, budynki 4-rokondygnacyjne o wysokości 15 — 16 m., licząc od chodnika do gzymsu wieńczącego.

Wszystkie budynki tej strefy winny być całkowicie podpiwniczone i zaopatrzone w schrony O. P. L. Gaz. Urządzenie mieszkań w poddaszach jest wzbronione.

Jak już z poprzedniego artykułu wiadomo, strefa druga to domniemany przyszły nowy ośrodek handlu, biur, instytucji itd.

Strefa trzecia obejmuje następujące tereny:

a) pasy wzdłuż ul. Kalwaryjskiej szerokości po 50 m. od mostu Zielonego; strona zachodnia do ul. Słomianka III, strona wschodnia do rynku Kalwaryjskiego; pasy po obu stronach ul. Wilkomierskiej od Zielonego mostu i kościoła św. Rafała, szerokość 50 m. do nowoprojektowanej ulicy (przedłużenia Chocimskiej);

b) blok ograniczony ul. Portową, Jagiellońską, Wileńską, Cichą, pasem 40 m. wzdłuż zachodniej strony zauł. Gazowego, pasem 30 m. przyległym do południowej strony ul. św. Józefa i ul. 3 Maja. Pas zawarty w kącie utworzonym przez zbieg ulic Portowej i Góry Bouffałowej długości 140 m. szerokości +50 m. (boki dłuższym przyległy do ul. Góra Bouffałowa).

Pas przyległy do południowej strony ul. Portowej na odcinku; od zbiegu ul. Stycznowej z Portową w kierunku połudn. wschodn. długości 150 m., szerokości 40 m.;

c) strona zachodnia ul. Montwiłłowskiej — pas szerokości 50 m., zabudowania Kolonii Montwiłłowskiej w granicach ul. Montwiłłowskiej i zauł. Montwiłłowskiej, mur więzienia na Łukiszczach i ul. Węzienna;

pasy szerokości około 50 m. po obu stronach ul. Mickiewicza od placu Marszałka do ul. Tartaki; ul. Sierakowskiego (od Mickiewicza do J. Jasińskiego); strona zachodnia szerokości 50 m.; południowa strona ul. J. Jasińskiego na odcinku od ul. Sierakowskiego 170 m. na zachód, szerokości około 70 m., blok w granicach ul. J. Jasińskiego, Sierakowskiego, Mickiewicza i 3 maja;

d) blok zawarty między ul. Zakretową, Rydza Smigłego i przedłużeniem jej w kierunku ul. Lubelskiej, ul. Wiwulskiego, i ul. Słowackiego; strona południowa ul. Wiwulskiego (na odcinku ul. Słowackiego — Piłsudskiego), szerokości 100 m.;

strona zachodnia ul. Rydza Smigłego (na odcinku ul. W. Pohulanka, Wiwulskiego), szerokości 50 m.;

strona północna ul. W. Pohulanka, szerokości 50 m. na odcinku ul. Rydza Smigłego — Św. Jacka;

strona wschodnia ul. Słowackiego od zaułka Zdrojowego do M. Pohulanki, szerokości około 100 m.;

strona wschodnia ul. Piłsudskiego (od Wiwulskiego do Nowogródzkiej), szerokości 50 m.;

blok w granicach: ul. Słowackiego, Nowogródzkiej, rynekczku Bosackowego i ul. Piłsudskiego;

strona wschodnia ul. Słowackiego (od Nowogródzkiej do Kijowskiej), szerokości 60 m. W części środkowej dochodzi do ul. Makowej ograniczony ul. Węglową i pasem 35-metrowym, przyległym do ul. Makowej;

e) blok ograniczony ul. Archaniejską, Kijowską, Szopenowską, Gościnną, Kolejową i Ponarską;

strona południowa ul. Ponarskiej do Rydza Smigłego, szerokości od 50 do 70 m.;

## Prześladowanie polskich katolików w Niemczech

Od czasu do czasu z Trzeciej Rzeszy dochodzą do nas — poza zwykłymi doniesieniami o prześladowaniu i szykanowaniu ludności polskiej — niezmiernie bolesne wieści o pozbawianiu katolików polskich nabożeństwa i kazań w języku ojczystym. Dzieje się to zarówno na Śląsku Opolskim, jak i na Warmii oraz na skrawkach Poznańskiego, które po Wersalu pozostały we władaniu Prus.

Walkę z polskością w kościele — niestety — prowadzą niektórzy księża niemieccy, nie pomni swego

powołania apostołowskiego i zasad prostej sprawiedliwości. Ostatnio w Zakrzewie (wsi na Pograniczu) ks. Marhsman, pod nieobecność ks. patrona Domańskiego, w dniu przeznaczonym na dodatkowe nabożeństwa polskie zaczął odmawiać modlitwy po niemiecku, na które zgromadzony w kościele lud odpowiadał po polsku. Doszło do wymiany zdań, m. in. padło oświadczenie: „Dziś przecież jest nabożeństwo polskie”. W końcu jedna z Polek zaintonowała pieśń „Jezu, nie opuszczaj nas!” pochwyconą przez wierznych. Ksiądz Marhsman oddał sprawę prokuratorowi, sąd zaś w Pile skazał p. Marcina Langowskiego na 6 tygodni więzienia, sędziwą p. Zdrękową na 4 tygodnie takiej samej kary i kilka młodych Polek na grzywny. Przed kilku dniami p. Langowski rozpoczął już odsiadanie kary.

Donosząc o tym smutnym fakcie, „Gazeta Olsztyńska”, pismo polskie, wychodzące na Warmii, tak pisze: „Zajście w kościele oraz kary wyrokowane przez sąd, zespalają tym bardziej lud polski w jedno ogniu. Wiemy bowiem, że obrona praw naszych jest szlachetnym naszym zadaniem. Bronić chcemy swej polskości i swych praw wszystkim legalnymi, prawem wszystkimi legalnymi, to znaczy prawem dozwolonymi środkami. Niech Bóg ma w swej opiece wszystkich, którzy w imię polskości ponoszą ofiary. O dobrych duszpasterzy nie przestaniemy się modlić”.

Nie napaścią więc na Kościół i duchowieństwo katolickie odpowiadają Polacy w Prusach, lecz w zrozumieniu, że Kościół nie może obciążać błędów i winy jednostek, proszą Boga o dobrych pasterzy.

My zaś nie możemy oprzeć się zdziwieniu, iż wówczas, gdy katolicyzm w Niemczech prowadzi ciężką walkę z uroczyściami neopogańskiego państwa totalnego, niektórzy duchowni niemieccy, zamiast skupić koło siebie swoją owczarnię, wolą uprawiać germanizację, nadużywając Kościoła dla celów świeckich.

Czy wyższa władza duchowna w Rzeszy nic o tym nie wie? I czy takie popisy księży Małrsmannów nie kompromitują katolików niemieckich wobec innych narodów katolickich?

Polityka germanizatorska w Kościele jest tym wstrętniejsza, iż Niemcom wiadomo dobrze, że w Polsce nikt im nie broni modlić się po niemiecku i słuchać kazań niemieckich i że szykanować polskością w Rzeszy nie ma na to wpływu. Mamy więc do czynienia z wyraźnym wyzyskiwaniem szlachetnego postępowania Polski. Dodać przy tym należy, że germanizatorskie zakusy niektórych księży niemieckich wyzyskiwane są w Polsce przez różnego rodzaju lewicowców i masonów jako broń przeciwko Kościołowi katolickiemu...

strona zachodnia ul. Zawalnej (od Kolejowej do Sadowej) i strona północna ul. Kolejowej (od Zawalnej do Gościnniej), pas szerokości po 50 m.;

strona północno-zachodnia ul. Sadowej i kwiatowej (od Szopenowskiej do Zawalnej), głębokości 250 m.;

strona zachodnia ul. Zawalnej (od Kwiatowej do Nowogródzkiej), szerokości około 100 m. z wyłączeniem pasa zieleni publicznej, przyległego do ul. Zawalnej;

strona zachodnia ul. Węgry (od Nowogródzkiej) dł. 130 m. i szer. 50 m.;

strona północna ul. W. Pohulanka od Zawalnej do Lzby Skarbowej szerok. od 30 — 50 m. przerwana pasami zieleni;

pasy szer. po 100 m. po stronie zachodniej ul. Ostrobramskiej (na odcinku Kolejowa — Ostrobramska) i po stronie południowej ul. Bazylińskiej;

f) blok pomiędzy ul. Beliny, Targowej i Turgielskiej;

strona zachodnia ul. Beliny (od Targowej do Nowej Alei), obie strony ul. Tyzenhauzowskiej (od Targowej do ul. Nowy Świat), szerokości od 50 do 60 m.

Wielkość minimalna działki w strefie trzeciej ustala się na około 800 m<sup>2</sup>, o wymiarach boków około 20x40 m.

W strefie trzeciej mogą powstać zabudowania tylko ogniotrwałe, zwarte wzdłuż ulicy o szerokości jezdni minimum 7, 5 trzykondygnacyjne, o wysokości 12 — 12,5 m. Maksymalna zabudowa wynosi 30 proc.

Przy jezdni o szerokości 5 m. wymagane są przedogródki.

W strefie trzeciej wzbronione jest urządzanie mieszkań na poddaszach.

Strefa trzecia jest ostatnią z stref m. Wilna, gdzie przewidziana jest zabudowa zwarta miasta, co nadaje dzielnicy charakter mieszały handlowo-dochodowy. Wszystkie po pozostałe strefy mieć już będą zabudowę luźną.

J. Ch.

(c. d. n.)

## Konferencja unijna w Pińsku

W dniach 1, 2, 3 września br. odbędzie się w Pińsku VI Konferencja Unijna. Rozpocznie się ona dn. 1 września nabożeństwem, odprawionym w kaplicy seminaryjnej o godz. 9 rano przez JE Ks. Biskupa Bukrabę. Otwarcie obrad nastąpi o godz. 10 m. 30. Program przewiduje następujące wykłady:

Ks. Jan Urban T. J., redaktor „Oriensu” z Warszawy — „Polszczyzna Cerkwi prawosławnej”; O. Jacek Woroniecki O. P. — „Nasz stosunek do świętych Cerkwi prawosławnej”; Ks. prał. dr. Stanisław Mystkowski, wicerektor prof. Seminarium Duchownego w Warszawie — Prawne położenie obrządku bizantyjsko-słowiańskiego w Polsce”; Ks. Donat Nowicki, proboszcz w Torokaniach na Polesiu — „Akcja

Katolicka w parafiach unickich na Kresach”; Ks. Stanisław Łaski T. J., rektor domu w Albertynie — „Metropolita Józef Rutski”; Ks. P. Chomyn, redaktor „Nywy” we Lwowie — „Poglądy o unii w prasie”; Ks. Antoni Dąbrowski T. J., rektor Papińskiego Seminarium Wschodniego w Dubnie — „Praca unijna zagranicą”.

JE. Ks. Biskup dr Henryk Przeździecki przyobieczał wygłosić referat o „Unii Florenckiej”.

Zakończenie Konferencji dnia 3 września o godz. 9 rano. Msza św. pontyfikalna w katedrze pińskiej za duszę śp. Biskupa Łozińskiego, inicjatora Konferencji Pińskiej z panichidą w obrządku słowiańsko-bizantyjskim oraz przemówienie Ks. Biskupa Bukrabę.

## Rozrost Londynu

Władze miejskie w Londynie opublikowały ciekawą statystykę ludnościową stolicy Wielkiej Brytanii. Wynika z niej, że w przeciągu ostatnich 15 lat liczba mieszkańców stolicy przybrała 1 milion głów, w roku 1921 Londyn liczył 7.480.201 mieszkańców, gdy tymczasem dziś posiada 8.203.942 mieszkańców.

Anglia nie potrzebuje uskarżać się na deficyt ludnościowy, gdyż dziennie rodzi się w Londynie 780 dzieci — umiera zaledwie 670 osób. Według obliczeń statystycznych

gwałtowny rozwój miast jest połączony z osiedleniem się obywateli z kolonii zamorskich, którzy po ukończeniu swej służby kolonialnej i przejściu w stan spoczynku chętnie wynajmują sobie mieszkanie w jednym z zacisznych przedmieść miasta, by tam spędzić resztę życia. Również pomnożyła się liczba cudzoziemców mieszkających w Londynie z 683.000 na 931.500 osób. Wśród cudzoziemców większość stanowią Francuzi i Niemcy.

## FALANGIŚCI CZYNIA OWACJĘ MUSSOLINIEMU



W „Campo Spagna” we Włoszech bawi grupa hiszpańskich falangistów, którą niedawno odwiedził Mussolini.

# Najbiedniejszym rzemieślnikiem jest szewc-chałupnik

### Za godzinę pracy w sezonie otrzymuje 15—20 gr., w nie sezonie 6—7 gr.

Czy piękna pani i wytworny pan, nosząc elektowne, wykonane misternie obuwie, kiedykolwiek zastanawiają się nad jego twórcą, środowiskiem i warunkami, w jakich ono powstaje? Napewno nie! Bo komuż przyjdzie na myśl, gdy wkłada na nogę piękny pantofel, będący istnym majstersztykiem, budzący zachwyt i nawet zachwyt, biedny, obdarty szewc-chałupnik, który z kawałka skóry stwarza to obuwie.

A szkoda. Bo doprawdy chałupnictwo szewckie jest najciekawszą, gąszczem pracy rękodzielniczej, która posiada, odmienną od innych branż, organizację zawodową, usankcjonowaną wielką tradycją samym życiem. Składa się ono z wielu elementów, biorących swój początek w mrokach wieków ubiegłych. Zależność zaś hierarchiczna jej członków wypływa nie tylko ze stopnia kwalifikacji zawodowych, ale też i z warunków... moralnych.

Jak żaden rodzaj chałupnictwa, szewstwo, liczące w Wilnie blisko 2000 członków, posiada wiele odmian które znowuż dzielią się na różne ka-

tegorie. Bez wątpienia na czoło szewstwa wybija się t. zw. „szewcy obstalunkowi”, którzy tworzą jakby pierwszą klasę chałupników. Pracują oni pojedynczo lub po kilku w jednej izbie, zazwyczaj obszerniejszej, niż lokale innych szewców. Dlatego nazywają się obstalunkowymi, ponieważ pracują dla firm, sprzedających obuwie tylko detalicznie. Są to firmy poważniejsze i lepiej sytuowane materialnie, w większości należą do chrześcijan, mają wyrobioną klientelę, bo unikają tandety. A często, na życzenie klienta, obstalowują u swego chałupnika obuwie według zdjętej w sklepie miary.

Po zasadniczej definicji „obstalunkowych”, wspomnijmy jeszcze, że dzieli się oni na dwie grupy. Pierwszą stanowią ci, którzy, będąc związani z przedsiębiorcą umową, wykonują na polecenie swej firmy w określonym terminie pewną ilość par obuwia. Otrzymując to polecenie, taki chałupnik otrzymuje również i odpowiednią ilość cholewek i skóry na zelówki. A bywa często i tak, że otrzymuje skórę, uprzednio przykro-

joną przez krajacza firmy, oraz inne dodatki. Wynagrodzenie zaś za robociznę inkasuje dopiero pod oddaniem wykonanej pracy.

Drugą grupę stanowią tacy, którzy nie otrzymują z magazynu żadnego materiału. Przedsiębiorca zamawia u niego pewną ilość par obuwia i umawia się o gatunek, ten zaś wykonuje je własnym nakładem. I tu tak samo, jak w pierwszej grupie, wypłata wynagrodzenia następuje po oddaniu obstalunku.

Nie trzeba przy tym specjalnie podkreślać, że wynagrodzenie pierwszych jest znacznie wyższe. Dzieje się to dla tego, że pierwsi uważani są za stałych pracowników firmy, a drudzy za dorywczych.

Z kolei idą szewcy „hurtowi”, pracujący dla firm, sprzedających obuwie hurtem; stąd też ich nazwa. Praca ich polega na wykonaniu obuwia z materiałów firmy. Są to już wyroby seryjne. Bo wykonują obuwie nie na miarę, lecz według poleceń przez przedsiębiorcę rozmiarów, t. j. numerów. „Hurtowi” bezpośrednio z firmy otrzymuje tylko cholewki, a resztę materiału nabywa w sklepie na podstawie kartki, wydanej mu przez przedsiębiorcę. Dodajmy, że firmy, dla których pracują hurtowi, znajdują się w rękach żydowskich i że warunki pracy naogół są fatalne, bo żydzi jak mogą ich wyzyskują.

Wreszcie ostatnią grupę chałupników stanowią „mechaniczni”. Nazwa ich wywodzi się stąd, że wyrabiają obuwie na żelaznych gwoździach i że praca ich jest niejako zmechanizowana. Wygląda to następująco: w obszernej izbie siedzi kilkunastu rzemieślników i każdy z nich wykonuje tylko pewien fragment bucika. Jeden więc wykonuje same obcasy, drugi przybija je i dopasowuje zelówki, następny już szyje na maszynie, a inny wykańcza itd. Trzeba tu podkreślić, że poważną część „mechanicznych” nie jest uważana za chałupników. Zarabiają oni znacznie więcej, niż szewcy obstalunkowi pierwszej klasy.

Znając już zasadnicze rodzaje chałupników szewckich, teraz przyjrzyjmy się ich współpracy z przedsiębiorcami. Przede wszystkim trzeba tu podkreślić, iż pracownik współpracuje bezpośrednio z firmą, omijając wszelkich poddostawców, pośredników lub faktorów. Poszczególne przedsiębiorstwa zatrudniają 10 do 300 chałupników. Jednak nie wszyscy z pracowników jakiejś firmy stykają się z nią bezpośrednio. Część utrzymuje kontakt z pracodawcą przez brzydiera-majstra. Powodem tego jest brak zaufania do nich lub niemożność przez nich samych wykonania samodzielnie pracy. Wielu bowiem chałupników nie posiada własnych narzędzi pracy, t. zw. „gratek”, warsztatu i odpowiedniego lokalu. Tacy więc pracują u chałupnika, który posiada to wszystko, przelewając nań swoje prawa u przedsiębiorcy. Właściciele mieszkań, u których pracuje więcej, niż 2 takich szewców, nazywają się właśnie brzydierami, którzy za udzieloną pomoc przy wykonywaniu przez chałupnika roboty, otrzymują pewien procent, zwany „koszykowym”, będący wynagrodzeniem za czas, stracony przy odnoszeniu (najczęściej w koszyku) wykonanego obstalunku.

Praca szewców ma charakter sezonowy. I tak wyrabiający obuwie męskie, mają 2 sezony: letni i zimowy, a pracujący przy produkcji obuwia damskiego 3: wiosenny, letni i jesienny.

Chałupnictwo szewckie znajduje się w straszliwej nędzy. Szewc w sezonie, kiedy pracuje od 16 do 18 godzin na dobę, zarabia od 3—3.50 do 4 zł. (brzydier). Przed sezonem i po sezonie, najczęściej kontentuje się dziennie 1 zł. lub 1 zł. 50 gr. Tę zaś sytuację stwarza przede wszystkim nadmiar rąk do pracy i brak własnych źródeł zbytu, które skutecznie konkurowałyby z przedsiębiorstwami żydowskimi. Wprawdzie ostatnio zrobiono pod tym względem dość poważny krok na przód, mianowicie zostały założone dwie spółdzielnie szewckie, zorganizowane przez Zw. Praca Polska i Chrześc. Zw. Zw. Szewców, ale narazie pracują one jeszcze w dość skromnym zakresie. Niewątpliwie jednak w przyszłości rozwinię się one, dając podwaliny, pod przyszły handel chrześcijański w przemyśle skórzanym, który obecnie jest jednym z najbardziej zażydżonych w Polsce.

# Kronika wileńska

## JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Po przejściowym wroście zachmurzenia ponowne polepszenie się stanu pogody, tak że po mglistym ranku w ciągu dnia będzie dość pogodnie, jednak ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów pochodzących z burzowego.

Ciepło. Umiarkowane wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

## Z MIASTA

— O zmniejszenie miejsc sprzedaży papierosów. Jak się dowiadujemy, organizacje inwalidzkie podjęły starania w sprawie zmniejszenia miejsc sprzedaży papierosów. Chodziłoby o odebranie prawa sprzedaży osobom nieuprzywilejowanym. (h)

— Przyjazd do Wilna wice-ministra komunikacji. Dziś do Wilna przybywa wice-minister komunikacji inż. ppulk. Bobkowski, który przeprowadzi inspekcję linii kolejowych. Równocześnie minister Bobkowski zlustrowe nową linię Kobylniki — Narocz. (h)

— W Wilnie bawi obecnie przybyły specjalnie dla pracy w Archiwum i Bibliotece Wileńskiego Synodu Ewangelicko-Reformowanego nad dziejami reformacji w Polsce dr. Józef Tichy, asystent znakomitego profesora Bidlo w Pradze Czeskiej.

## Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

— Szkoła szybowcowa w Aukstągirach przyjmuje zgłoszenia na 3-ci turnus od 2/9 do 30/9 r. b. W zakres szkoły wchodzi: 1) szkolenie pilotów kat. A i B, 2) treningi pilotów kat. B i 3) praktyki instruktorskie. Koszt wyżywienia i zakwaterowania wynosi 120 zł. dziennie, opłata za szkolenie 20 zł.

Członkowie Wil. Okr. Kolej. i Wojew. LOPP płacą tylko za szkolenie (zł. 20). Przyjmuje zgłoszenia i udziela informacji: 1) Wileński Okręg Kolej. LOPP, Wilno Słowackiego 14 i 2) Szkoła Szybowcowa Wil. Okr. Kol. LOPP w Aukstągirach. Przy zapytaniach piśmiennych należy dołączyć 25 groszowy znaczek na odpowiedź. Przyjmowane są również zgłoszenia grupowe.

— Zjazd koleżeńki b. wychowanków gimnazjum pińskiego. Komitet wykonawczy w osobach: Zygmunt Skirmunta, prof. gim. Pawła Znańskiego i prof. Dr. Jana Tomaszewskiego w porozumieniu z obecnym Dyrektorem Gimnazjum Państwowego im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Pińsku Stanisławem Marcinkiem i długoletnim Dyrektorem tegoż Gimnazjum Felicjanem Sliwińskim postanowił zorganizować w roku 1938-m Zjazd wszystkich byłych wychowanków dawnego gimnazjum pińskiego, założonego w roku 1832 oraz obecnego gimnazjum państwowego im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Pińsku, otwartego w roku 1919.

Wszystkich byłych wychowanków życzących wziąć udział w Zjeździe Komitet Wykonawczy prosi o podanie swych adresów na ręce: Prof. Gimnazjum Paweł Znański — Pińsk, Adamowska 4, ewentualnie: Gimnazjum Państwowe im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Pińsku ul. Kościuski Nr. 45.

Zjazd odbędzie się w Pińsku w czasie trwania „Jarmarku Poleskiego” w roku 1938 (22.VIII—5.IX ze względu na zniżki kolejowe (66% w obie strony) oraz ciekawą imprezę regionalną „Jarmarku”.

Szczegóły Zjazdu podane zostaną po nadesłaniu adresów.

## SPRAWY RZEMIEŚNICZE

— Chrześcijański Związek Zawodowy Dozorców Domowych w Wilnie ul. Metropolitana Nr. 1 powia-

## Zmiana opakowania proszków z Kogutkiem

Niniejszym zawiadamiamy Sz. Odbiorców proszków „Migreno-Nervosin” z Kogutkiem, że chcąc im dać takowe w wykonaniu najbardziej higienicznym, bez dotyku rąk ludzkich, a całkowicie wytwarzanych mechanicznie, stopniowo wprowadzamy proszki te w nowym opakowaniu w torebkach higienicznych. Obecnie znajdują się w sprzedaży proszki z Kogutkiem w dotychczasowym opakowaniu i nowe w torebkach.

Uprzejmie prosimy o odnośnienie się z zupełnym zaufaniem do nowego opakowania (w torebkach), gdyż skład proszku nie uległ zmianie. Po zużyciu starego opakowania proszki „Migreno-Nervosin” z Kogutkiem będą wytwarzane tylko w higienicznych torebkach.

Mokotowska Fabr. Chem. Farm. ADOLF GAŚECKI I SYNOWIE S.A. w Warszawie.

damia wszystkich dozorców, że z dniem 10 sierpnia bież. roku kancelaria Związku czynna będzie codziennie, oprócz niedziel i świąt w godzinach od 6 do 8 wieczorem.

Jednocześnie powiadamy się, że każdy może nabyć w Związku książeczkę z układem zbiorowym dla poznania i skorzystania z nowych uprawnień. Wkrótce będą również do nabycia książeczki obrachunkowe. Wszyscy, którzy nie otrzymują stówek płac, określonych umową zbiorową, winni w jak najkrótszym czasie zwrócić się do Związku.

## HANDEL I PRZEMYSŁ

— Ceny chleba. W związku z ustaleniem nowego przemiału nastąpiło porozumienie przedstawicieli odnośnych branż i z dniem 11 sierpnia r. b. ustalone zostały następujące ceny chleba:

Chleb pyłtowy z mąki 65-procentowej 32 gr. za 1 kg. w detalu, chleb razowy z mąki 95-procentowej 27 gr. za 1 kg. w detalu. Oznacza to taką różnicę, że poprzednio chleb pyłtowy kosztował również 32 gr. za 1 kg, ale był wypiekany z gorszej mąki, bo 70-procentowej.

## KOZNE

— Zarząd Okręgu Wileńskiego Polskiego Czerwonego Krzyża zwraca się z gorącą prośbą do społeczeństwa, żeby wszelki niepotrzebny papier (gazety, torebki, skrawki itp.) był zbierany i ofiarowywany Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi pod adresem: Wilno, ul. Mickiewicza 7 m. 5 w dowolnych partiach (większa ilość, większa wartość) lub też na zawiadomienie telefoniczne (telefon 1-42) wysłannik P. C. K. zgłosi się sam po odbiór.

## KRONIKA POLICYJNA

— Żyd chciał oszukać dorozkarcza. Wulf Górski, zam. w Kolonii Kolejowej kazał dorozkarczowi Franczskowi Małtyce zawieźć siebie na ul. Gościńną. Po przybyciu żyd wyskoczył z dorożki i usiłował zbiec nie regulując rachunku. Policja wszczęła pościg i Górskiego zatrzymała.

Jak widać z powyższego, żydzi albo bojkotują albo oszukują naszych dorozkarczy.

— Wynajęty zbir. Onegdaj Dominik Koncutowicz (Kalwaryjska 113) wracając do domu został napadnięty przez nieznaną osobnika, który go dotkliwie pobił, uderzając twardym narzędziem po głowie. Koncutowicz twierdzi, że napastnik został wynajęty przez rzeźnika Wacława Dubickiego, właściciela jatki mięsnej na rynku Kalwaryjskim, który miał z nim porachunki natury osobistej. Policja wdrożyła w tej sprawie dochodzenie.

— Niespodziewana ciemność w mieszkaniu. W mieszkaniu Karolny Jurewiczowej (Piłsudskiego 9-a) nagle zapanował zmrok. Jak się okazało nastąpiło to z winy sąsiada Br. Paszkiewicz, który żywiąc urazę do Jurewiczowej, zabił deskami wszystkie okna jej mieszkania.

Paszkiewicz zostanie pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za samowolny wybrak.

— Złodziejce bielizny. Pod zarzutem dokonywania systematycznych kradzieży bielizny zatrzymano wczoraj zawodowego złodzieja Wąziela, już oddawna poszukiwanego przez Wydział śledczy za „wizyty” na strychach.

## Teatr i muzyka

— Mejski Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim. Dzisiaj i jutro o godz. 8.15 komedia współczesna Romana Niewiarowicza „Gdzie diabeł nie może...” w wykonaniu premierowej obsady. Ceny niższe.

Jutro „Gdzie diabeł nie może...”

— Teatr Muzyczny „Lutnia” Noc w Wenecji. Dziś ukaże się operetka J. Strausa „Noc w Wenecji”. W rolach głównych: Nochowiczówna, Kalinowska, Dembowska, Folańska, Wyrwicz-W-chrowski i inni. „Noc w Wenecji” grana będzie do piątku włącznie.

— Najbliższa premiera „Perichola” w Lutni. W sobotę najbliższą urzemy premierę operetki J. Offenbacha „Perichola”. Zespół baletowy pod kierownictwem J. Ciesielskiego przygotowuje nowe efektowne tańce. Przy pulpicie A. Wiliński.

— K. Krukowski w Wilnie. Znakomity humorysta Kazimierz Krukowski wystąpi raz jeden tylko w Teatrze „Lutnia” we wtorek 17 bm.

W wykonaniu bogatego programu bierze również udział Irena Różyńska.

# O równouprawnienie Polaków z żydami

## Skargi straganiarzy z rynku Drzewnego

Rozwijający się w Wilnie handel straganiarski jest jeszcze nie wielki, ale ma dość dużo bolączek, których usunięcie pozwoli mu na żywy rozwój.

W tych dniach do redakcji „Dzien. Wil.” zgłosiła się grupa straganiarzy chrześcijan z Rynku t. zw. Drzewnego i prosiła o poruszenie następujących ich dolegliwości.

Na Drewnianym rynku część straganów należy do miasta — są to stałe budki, oparte na słupach wkopanych w ziemię. Pracuje tam stale 8 chrześcijan i około 40 żydów, placąc za wynajęcie miejsca w budce 10 zł. miesięcznie. Straganiarze ci prowadzą handel do godz. 19 wieczorem.

Reszta straganów na rynku są to zwykłe przenośne stoliki z deskami. Tu jest chrześcijan około 120, a żydów zaledwie 30—40. Właściciele stolików skarżą się, że są w gorszej sytuacji, niż dzierżawcy budek magistrackich, a to dla tego, że placąc muszą większe sumy za miejsce (40—50 gr. dziennie), mają prawo handlować tylko do godziny 15, a potem muszą swój towar zbierać, wtedy, gdy w „budach magistrackich” ruch jeszcze trwa 4 godziny.

Ponieważ w „budach” większość

cią są żydzi, zrozumiałym się staje, iż stan ten może stać się przyczyną zadrażeń.

W okresie, w którym góruje wszędzie hasło budowy gospodarstwa polskiego, należy życzyć, aby władze przedłużyły czas handlu na stolikach do godz. 7. W przeciwnym bowiem razie tworzą się dwie grupy, jedna uprzywilejowana z większością żydów i druga niezadowolona (chrześcijanie), w której są niemal sami chrześcijanie.

Pozatym należałoby stworzyć jakąś składnicę na rynku dla „stolikarzy”. Dotąd bowiem mają wielkie trudności z codziennym transportem z domu na rynek i spowrotem, co utrudnia oczywiście konkurencję z dzierżawcami budek miejskich — żydami.

Jak dotąd, organa magistratu trzymają się ślepo obecnego porządku rzeczy i z całą surowością „likwidują” stoliki „pracujące” po godz. 15, zabierając nawet stoły lub towar, jak to miało miejsce w ub. piątek.

Sprawa ta domaga się jednak innego załatwienia — takiego, któreby umożliwiło rozwój straganiarstwa chrześcijańskiego.

# Nowa arteria w Wilnie

## połączy ul. Tyzenhauzowską z ul. Zawalną

Słaby wylot południowej części ul. Zawalnej nie kwalifikował tej ulicy do głównych. Problem cyrkulacji ruchu kołowego w Wilnie w kierunku N. S. nigdy nie był dostatecznie rozwiązany. Fatalne zamknięcie wylotu ulicy na Nowy Świat — ujemnie wpływało na rozbudowę tej dzielnicy. Nastąpiło „Królewskie ciecienie”.

Roboty ziemne, zmierzające do połączenia starego Cite Wilna z dzielnicą Nowy Świat do ul. Zbożowej już są rozpoczęte. Przebita nowa arteria, szeroka 2x3 m. + 9 = 15 m., będzie niewątpliwie najdłuższą i najwięcej nowoczesną ulicą w Wilnie.

Interesujący jest obecny stan robot.

Przekop wzgórze z wylotu ul. Tyzenhauzowskiej coraz głębsze przecina warstwicę i złoże żółtawego piasku. Ma znaleźć swój poziom na 8 metrów.

200 bezrobotnych znalazło chleb przy tej pracy. Skromna suma dniówek dziennych wynosi 1 zł. 660.

Wywłaszczenia po obu stronach

nowej arterii wymiosą 2x12,5 m — 25 + szerokość ulicy 15 m., co czyni razem pas wywłaszczeń szeroki na 40 m.

Zachodna strona ul. Tyzenhauzowskiej, począwszy od ul. Szkaplernej — w południowej swej części — wkroczy na wszystkie posesje. Zburzonych zostanie 17 domków drewnianych. 15 m. terenu będzie wykrojonych z boku cmentarza starobrzędowców.

Spadki nowej arterii w procentach będą nieznaczne — od 0,5 do 5 proc.

Długość regulacji ul. Tyzenhauzowskiej wyniesie ok. 3 i pół km., w tym 2 i pół km. będzie wyknięto zupełnie nowej ulicy, wśród zbóż — na gruntach wywłaszczonych właścicieli.

Przyległe grunta do nowej arterii — na przyszłość — podniosą się w cenie przynajmniej 10-krotnie.

Prace przy budowie tunelu pod ul. Kolejową i torem, u wylotu ul. Zawalnej, będą rozpoczęte jeszcze tego roku na jesieni.

# Sensacja rynków wileńskich

## 1 klg. jabłek dwa i pół grosza

Dowóz owoców na rynki wileńskie ostatnio znacznie wzrósł i obecnie przekroczył zapotrzebowanie rynku. Na każdym targu przez cały dzień znajdowały się setki wozów włościańskich, naładowanych owocami. Rzecz jasna, iż skoncentrowanie takich ilości owoców obniżyło ceny na nie do minimum. Przeciętnie sprzedawano dobre, zdrowe jabł-

ka po 10 gr. za 1 klg., gruszek — od 10 do 30 gr. Natomiast owoce, nie nadające się do bezpośredniej konsumpcji, sprzedawano około południa po 5 gr. za 2 kg.

Tak niskich cen na owoce jeszcze nie notowano w Wilnie. Z drugiej strony te ceny najwymowniej świadczą o tegorocznym urodzaju na owoce. (m)

czystość i świeżość  
ciała zapewni Ci

**PUDER POTU SUDORYN** AP. KOWALSKI

## Z za kotar studio

### PRZEZ ŁADY I MORZA...

Bezpłatne podróże dla radiosłuchaczy.

Im bliżej zakończenia Wielkiego Letniego Konkursu Radiowego, tym bardziej wzrasta zainteresowanie radiosłuchaczy tym konkursem. I nic dziwnego: każdy chciałby zdobyć jedną z 500 cennych nagród, które przeznaczono dla uczestników konkursu. Nagrody te bowiem są bardzo atrakcyjne. Miłośnicy automobilizmu mogą zdobyć piękny samochód limuzynę „Polski Fiat 508”; radiosłuchacze, którzy lubią podróże, mają możliwość odbyć podróż statkami Linii Żeglugowych Gdynia — Ameryka, pojechać do Paryża z wycieczką „Francopolu”, lub poznać emocje podróży powietrznej na pokładzie samolotów P. L. „Lot”. Ponadto uczestników konkursu oczekuje szereg innych nagród, jak: wspaniałe odbiorniki radiowe, materiały na ubranie, jedwabie i sprzęty użytkowe (maszyna do szycia, maszyny do kawy, żelazka do prasowania itd.)

Zdobyć jedną z tych nagród jest bardzo łatwo. Wszyscy radiosłuchacze, którzy opłacają abonament w miesiącach letnich (wrzesień, październik i listopad), po wysłuchaniu jednej z audycji konkursowych z udziałem 4 popularnych piosenkarzy, mogą nadesłać na kartce pocztowej odpowiedź, podając kolejno nazwiska artystów, według ich popularności. Kto dotychczas nie nadesłał jeszcze odpowiedzi na konkurs, powinien wysłać najbliżej audycji — przedostatniej, która odbędzie się w sobotę, dn. 14 sierpnia o godz. 17.30. Przed mikrofonem wystąpi popularni artyści: Tadeusz Falaszewski, Mieczysław Fogg, Janusz Popławski i Stefan Witas.

Po wysłuchaniu tej audycji, nie zwlekając, należy natychmiast wysłać odpowiedź pod adresem: Polskie Radio, Warszawa I, Mazowiecka 5, „Konkurs Letni”. Radiosłuchacze, których odpowiedzi będą zgodne z listą plebiscytową, ułożoną według opinii wszystkich uczestników konkursu — otrzymają jedną z wyżej wymienionych nagród.

### RADIOWY KONCERT CHOPINOWSKI

Koncert chopinowski dn. 11 sierpnia, t. j. w środę, o godz. 21.00, nadaje Rozgłośnia Krakowska w wykonaniu Heleny Landauówny, utalentowanej odwrotownicy utworów Chopina. Artystka wykona Balladę f-moll, Nokturn b-moll, Valse Brillanta A-Dur, Fantazję Impromptu, Etiudę F-Dur, Etiudę c-moll op. 25 i Polonez f-s-moll.

### „SŁYNNI DYRYGENCI”

Eryk Kleiber w audycji radiowej. W cyklu radiowym z płyt p. t. „Słynni dyrygenci” przysłała obecnie kolej na znanego dyrygenta Eryka Kleibera, stałego kapelmistrza Państwowej Opery Berlińskiej i tamtejszych koncertów filharmonicznych.

Kleiber — wiedeńczyk z pochodzenia, liczący obecnie lat 47, przedstawi się radiosłuchaczom jako interpretator utworów Schuberta, Liszta, R. Straussa i Smetany. Gra Orkiestra Opery Państwowej i Filharmonii Berlińskiej.

### W 90-tą ROCZNICĘ ŚMIERCI CZECZOTA.

O znakomitym filareckim poecie Janie Czeczocie, który znakomicie przetwarzał na romantyczne wiersze motywy ludowe, jednym z największych przyjaciół Mickiewicza, mówić będzie w środę, 11 sierpnia, o godz. 19.30, ze względu na 90-tą rocznicę jego śmierci, przez wileńskie radio p. Władysław Arcimowicz.

### Polskie Radio Wilno

Środa, dn. 11. VIII. 37.

6.15 Pieśń poranna. Gimnastyka. Muzyka z płyt. Dziennik poranny. Muzyka z płyt. 8.00—11.57 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Chwilka litewska w języku litewskim. 12.25 Koncert orkiestry wojskowej z Bydgoszczy. 13.00 Muzyka popularna. 13.15 Audycja życzeń dla dzieci. 13.45 W takcie walca. 14.00 Pogadanka Związku K.K.O. 14.05—15.00 Przerwa. 15.00 Piosenki lekkie. 15.10 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.15 Dokończenie noweli Somerset Maughama „Na Okręcie”. 15.25 Muzyka fortepianowa. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Z mojego warsztatu — szkic literacki Tadeusza Łopalewskiego. 16.15 Trio Polskiego Radia koncertuje. 16.45 Bitwa warszawska w 1920 roku, odczyt. 17.00 Koncert solistów. 17.50 Rower i motocykl — pog. 18.00 Chwila Biura Studiów. 18.10 Muzyka operetkowa. 18.40 Program na czwartek. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Recital wiolonczelowy Alberta Katza — akomp. Leopold Horecki. 19.30 „Jan Czeczotta” w 90 rocznicę śmierci, pog. Władysława Arcimowicza. 19.40 Skrzynka ogólna, prowadzi dyr. Janusz Zuławski. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka taneczna w wyk. mał. ork. Polskiego Radia. 20.20 W przerwie „Pan Achilles Bożydar i jego dzieło”, skecz. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert chopinowski w wyk. H. Landauówny. 21.45 Wieczory sierpniowe — dialog o niebie gwiazdzistym. 22.00 Koncert rozrywkowy w wyk. ork. T. Seredyńskiego i Mariana Altenberga — fortepian. 22.50 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.00—23.30 Tańczymy. Ok. 23.10 W przerwie muzyki tanecznej „Fraszki na dobranoc”.

### Reklama jest dźwignią handlu

### Giełda warszawska

z dn. 10. VIII. 37.

#### Dewizy:

Berlin 212.11 212.97  
Gdańsk 100.20 99.80  
Amsterd. 292.00 292.72  
Londyn 26.39 26.46  
N. J. czeki 530<sup>1/2</sup>, 527<sup>1/2</sup>  
Paryż 19.88 19.93  
Praga 18.43 18.48

#### Akcje:

Bank Polski 106.50

#### Papiery:

4 i pół proc. wewnętrzna 57.00 57.25  
3 proc. poz. inw. i emisja 68.75  
3 „ 2 68.38 —  
5 proc. konwersyjna 61.00 —  
5 „ kolejowa — —  
6 „ dolarowa — kupon —  
4 „ premj. dolarowa — —  
7 „ stabiliz. — kupon —  
4 „ konsolid. — 58.13

#### Waluty:

Dol. amer. 529<sup>1/2</sup>: 527  
Marki niem. 137 133

### Giełda zbożowo-towarowa i Inlarska w Wilnie

z dnia 10. VIII. 37.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (ten za 1000 kg f-co wag st. zał.). Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach.

	W złotych:		W złotych:
Zyto I stand. 696 g/l *	21.50	—	22.00
Zyto II stand. 670 g/l *	20.50	—	21.50
Pszonica I stand. 730 g/l *	28.50	—	29.00
Pszonica II stand. 710 g/l *	27.50	—	28.00
Jęczmień I stand. 678/673 g/l	—	—	—
Jęczmień II stand. 649 g/l	—	—	—
Jęczmień III stand. 620.5 g/l	19.50	—	20.00
Owies I stand. 468 g/l	22.00	23.00	—
Owies II stand. 445 g/l	21.00	22.00	—
Gryka 610 g/l	26.25	—	26.75
Siemię lniane b. 90%: f-co wag. stoż. sal.	38.25	—	39.25
Len trzep. stand. Wołosyn b. I sk. 216.50	—	—	—
Len trzep. stand. Horodziej b. I sk. 216.50	—	—	—
Len trzep. Miory b. SPK sk. 216.50	—	—	—
Len ceszany Horodziej b. I sk. 303.10	—	—	—
Kadziel Horodziejka b. I sk. 216.50	—	—	—
Targanice ceszany asortyment 70/30	—	—	—

\* Przy ulgowych taryfach, z których korzystają młyn wileńskie na żyto i pszenicę ceny loco Wilno kalkulują się o 30—45 groszy taniej w odległościach powyżej 200 km.

## FUTRA

Leon Łopuszański

Zamkowa 4

PLASZCZE damskie modele Wielki wybór. Ceny niskie

Przemek od **BOLU GŁOWY**  
KOWALSKINA  
PRZY PRZEZIEBIENIU GRYPIE i KATARZE

### Polskie Kino

Światowid

Dzisiaj rozkoszna komedia muzyczna

**„ROMANS W BUDAPESZCIE”**

W rol. M. Andergast, W. Liebeneiner, G. Alexander in. gl.  
Wspaniały Budapeszt! Czarujący Dunaj! Węgierskie melodie! Ognisty czardasz! Nad program atrakcje



„ZNAĆ PANA PO ZEGARKU” — oto dzisiejsze przysłowie

Zegarki modne precyz. gwarantowane najlepszych firm poleca

**W. JUREWICZ** Ad. Mickiewicza 4 Tel. 25-15 w Wilnie



### Mieszkania i pokoje

MIESZKANIA 2, 3 pok. w okolicy Antokola poszukuje. Zgłoszenia do administracji „Dz. Wil.” dla „M. A.” 1821

POSZUKUJE POKOJU najmniej 20 m<sup>2</sup>, bez umeblowania z wygodami, przy chrześcijańskiej rodzinie w promieniu pół km. od Katedry, z wyjątkiem Antokola, I piętro, wejście frontowe. Oferty kierować: Wilno I, skr. poczt. 249. 1949—3

### Nauka

INSTYTUT GERMANISTYKI Zamkowa 10, m. 2. Kursy maturalne i konkursowe. Szybko — gruntownie — tanio!

STUDENT USB z wieloletnią praktyką udziela lekcji w zakresie gimnazjum humanist. (z j. niem.). Wiadomość w administracji. 1269

### Dzierżawy

DOMEK osobniak 3 pok. z ogrodem 500 m<sup>2</sup> oddam w dzierżawę. Zakretowa 32-a m. 6 wejście z ogrodu. 1948

### Kupno i sprzedaż

DZIAŁKA ZIEMI w Górnej Kolonii Kolejowej 4.372 m<sup>2</sup> do sprzedania. Dow. się: Wilno, Zarzeczce 8—5. 1929—3

DO SPRZEDANIA działka półtora hektara z lasem budulcowym na Wołokumpiu po 20 gr. metr<sup>2</sup>. Dowiedzieć się: Wilno, Wielka 34—6.

5 ha ZIEMI ornej oraz budynki gospod. do sprzedania obok Antokola i Pośpieszki. Wiadomość: ul. Tunelowa 14—4 (Wilcza Łapa). 1936—2

PARA KONI półkwi angielskiej, wałach 6 lat, klacz 4 l. jednej matki, wzrost około 16 cm., gniaźde, grzywa i ogon czarne, bez narowu, nadające się do wszelkiej jazdy i pracy do sprzedania n'e drogo. Onżadowo, gm. Turgielskiej Elżbieta Wołodkiewicz.

DOM z dużym ogrodem do sprzedania. Parkowa 6. 1950

### Praca poszukiwana

ADMINISTRATOR poważny przyjmie zarząd domu na dogodnych warunkach, może prowadzić samodzielnie sprawy z wszelkimi instytucjami. Samodzielne remonty i przeróbki. Adres w adm. „Dzien. Wil.” 1820—3

BIURO PRACY Stowarzyszenia Pań Miłośniczek Sw. Wincentego a Paulo poleca uczucie i kwalifikowane nauczycielki, wychowawczynie, bony, pielęgniarki, pokojowe z szyciem, gospodynie i kucharki. Zapisy pracownie codziennie od 10—13 Młynowa 2/9.

WYCHOWAWCZYNI - NIANIA poszukuje posady do dzieci, zgodzi się na wyjazd. Wymagania skromne. Umieć szyc. Dobre referencje. Więzienna 10—5.

GOSPODYNI inteligentna, samotna, młoda przyjmie pracę zarządczyni domu i biurowa. Wilno, Wilkomiarska 3 m. 8. —5

PANIENKA o charakterze spokojnym poszukuje posady za ekspedientkę lub do gospodarstwa, zna szycie i ma chęć do pracy. Uprzejmie proszę o zgłoszenie się lub listownie. Trębacka 36—5.

HUGO WAST.

63

# ZŁOTO

Przekład autoryzowany z języka hiszpańskiego.

(P O W I E Ś C)

— Masz smutne oczy Zachariaszu! — zawołał jowialnie król browarów Gutgold.

Blumen powiódł wzrokiem po tych pięciu twarzach, z których trzy były wygolone po angielsku, jak i jego własna. Wszystkie jednak miały niezatarty charakter narodu wybranego. Wszyscy obecni, wraz z Jehudą Migdałem, nieogolonym i w kapeluszu na głowie, mieli miny zadowolone, jak gdyby się spodziewali tu jakichś dobrych wiadomości.

— Jak widzę, jesteście wszyscy zadowoleni z życia... Jest mi bardzo przykro, że muszę wam znieść waszą radość. Mam bowiem do zakomunikowania wam bardzo poważne rzeczy.

— A co się stało?

— Co jest?

— Co masz powiedzieć?

Na pięciu odmiennych twarzach zarysował się jednakowy niepokój.

— Czy ty, Aronie Gutgold, któryś mi winował, że się podnosi złoto w Londynie, nie masz złożonej gotówki, przynoszącej ci dochód? Czy nie masz dwóch milionów funtów w złocie? To ci daje zarobku milionów pesów...

— Talk, to prawda, ale jeśli się cieszyć za siebie raz i wypijam baryłkę piwa, to za ciebie cieszyć się dzie-

się razy, gdyż masz dziesięć razy więcej ode mnie, wypiję więc w twoim imieniu dziesięć baryłek...

— Bardzo ci jestem wdzięczny. Powiedz mi jednak, co się z nami stanie, ze mną i z tobą i ze wszystkimi tu zebranymi, którzy mają chociażby tylko połowę swej wężny ukrytej, i z Rheingoldami i z Kahałem, jeśli się znajdzie sposób sztuczny fabrykowania złota do tego stopnia, że garść złota będzie tańsza od garści soli?

Aron Gutgold zbladł i zapomniałszy w jednej chwili języka hiszpańskiego, zdołał tylko wybełkotać w żargonie żydowskim swej miodości te słowa:

— Co ty mówisz, Zacharcu?

— To się ma stać dziś lub jutro! — zawołał Blumen, snując w dalszym ciągu własne rozumowanie. — Byliśmy bardzo zdolni i zaszliśmy daleko.

— Ale co chcesz powiedzieć tym zagadkowym językiem? — zapytał Jerzy Migdał, zniecierpliwiony i zaniepokojony.

— Przyjdzie chwila — mówił dalej Blumen — kiedy ludzkość się okłmie i zrozumie, że w pewnym okresie dała się zamknąć w więzieniu żydowskim przesadę wartości złota. Uzna za nieusprawiedliwiony kryzys

tego rodzaju, jak obecny, kiedy świat, zachowując, a nawet zwiększając siły produkcyjne, żył, ginąc wśród nędzy, z braku środków płatniczych, dzięki złotu, które mędrzy nasi uczynili podstawą pieniądza i które zostało wycofane z obiegu w wielkich ilościach właśnie przez nas.

Aron Gutgold, cierpiący na reumatyzm, nosił w kieszeni kartofel, mówiono bowiem, że to dobrze robi. Teraz więc wyjął go i położył na stole. Przyjaciele wiedzieli o tym jego zwyczaj. Wreszcie się odezwał: — Dobrze mówisz, Zacharcu, ale nie rozumiemy ciebie... Co to ma znaczyć?

Blumen mówił dalej, jakby do siebie samego: — Wiedliśmy świat z kryzysu w kryzys, aby spotęgować moc złota, gdyż nasi mędrzy wykazali nam, że dobrobyt ją osłabia...

— Oczywiście! — rzucił się Jehuda Migdał. — Wśród dobrobytu bowiem istnieje kredyt, kredyt zaś wynajduje tysiące form pieniądza; bank noty, czeki, weksle, zastępujące złoto... Ale wiesz, czego to dowodzi? Nie tego, że Kahał zaszedł daleko, — również i ciebie nie rozumiem, ale, że narody chrześcijańskie już zbyt wielkich doznały udrczeń. Jehudo! — wyjęczał Gutgold.

Polski Żyd nie zwracał na niego uwagi i mówił dalej:

— Chrześcijanie mają rozum zwierzęcy. Nie byli zdolni wynaleźć pieniądza własnego, byli bowiem naszymi niewolnikami. Nawet we własnych ksiązkach ekonomii politycznej przyjęli, że miarą wszelkich produkowanych przez nich towarów, są

inne towary, których nie posiadają i których wartość określa codziennie nasza giełda w Londynie.

— Otóż właśnie! — zawołał Blumen.

Migdał zaś, zapalając się coraz bardziej, mówił w dalszym ciągu:

— To, że Zytyński, obniżył kiedyś cenę zboża, wcale nie zobowiązuje Gutgolda do zniżki cen piwa, ani Wołko do zniżki cen wełny. Kiedy jednak Rheingold podnieśli wartość złota, w jednej chwili to się odbija na wszystkich towarach, za które płaci się złotem...

Zwrócił się do Blumeny i odezwał się:

— A ty Roszu, mówisz głupstwo. Rozum goja nie jest zdolny do wynalezienia złota sztucznego. Tylko Żyd mógłby to uczynić, ale będzie się bardzo tego wystrzegał.

Leon Zytyński pogładził sobie brodę z zadowoleniem.

Halevy, ze względu na dawniejsze swoje zajęcia, posiadał pewne wiadomości z chemii.

— To nie jest nic nowego — rzekł. — Próbowano nieraz fabrykować złoto i to nawet niektórym się udało. Ale gram złota sztucznego kosztował pięciokrotnie, czy nawet sześciokrotnie więcej od naturalnego, zważywszy na konieczność zużycia węgla, pewnych preparatów chemicznych i nakładu pracy...

— A jeśliby złoto kosztowało mniej, aniżeli ołów, co by wówczas było? — zapytał ponownie Blumen.

Wszyscy się zamysłili. Zytyński pociągał swoją brodę. Gdy zaś przytym wyrwał jakiś włos, przyglądał się mu pod światło, jakby miał nadzieję, że jest złoty.

Gutgold wrócił znowu do języka hiszpańskiego, starając się rozważyć dokładnie sprawę:

— Czy ten wynalazca chce zatrzymać sekret wynalazku, ażeby wyzyskać go handlowo?

— Nie! Przypuśćmy, że jest to jakiś uczony, którego nie obchodzi nic więcej, prócz sławy. Rozsieje własną receptę na wszystkie strony świata i w ciągu paru miesięcy nie będzie laboratorium, gdzieby nie fabrykowano złota tonнами.

— Jeżeli człowiek taki istnieje — rzekł Jehuda Migdał — nie pozostaje nic innego, jak tylko zmusić go do milczenia.

— W jaki sposób?

— I ty, Roszu, zapytujesz o to? W jaki sposób?!... Ale człowiek taki nie istnieje.

— Proszę o odpowiedź, co by się mogło stać gdyby się dowiedziano dziś jeszcze, że złoto można fabrykować tonнами całym po cenie ołowiu?

— Halevy zaczął:

— Gdyby wynalazca był Żydem...

— Nie jest Żydem, jest chrześcijaninem i nienawidzi Żydów...

— To jeszcze nic nie znaczy. Jest wielu chrześcijan, którzy nienawidzą Żydów, a jednak naśladują ich, jeśli chodzi o interesy. Skoro więc wynalazca pragnie iść drogą handlową...

— Powiedziałem już, jaką drogą pójdzie: ogłosi swoją receptę w dziennikach i nie minie trzech miesięcy, jak dwa miliony funtów Gutgolda będą warte tyle, co dwadzieścia lub trzydzieści tonn ołowiu, czyli piętnaście tysięcy pesów w banknotach.

(D. c. n.)

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od godz. 9 — 18. CENY PRENUMERATY: miesięcznie, z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową zł. 7 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6.— CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetr. przed tekstem i w tekście (5 lin.) 40 gr. Komunikaty zł. 1.— za mm. jednoszp., nekrologi 40 gr., za tekstem (5 lin.) 30 gr. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł. 0,15, słowo tużte zł. 0,25. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI

Drukarnia A. Zwierzyńskiego Wilno, Mostowa 1.

Odpowiedzialny Redaktor: STANISŁAW JAKITOWICZ.